

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zhr. 16.—
kwartalnie „ 4.—
miesięcznie „ 1.35
Na adrośnienie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zhr. 20.—
kwartalnie „ 5.—
miesięcznie „ 1.70
Za granicą:
miesięcznie zhr. 2.—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nauce i Sztuce”
Wiersz zwykły 20 ct.
Słuby nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upelnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Każda zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B,
l. 43, I piętro.

ZALOZYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wy-
nosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Na Wrzesień . . . 1.35	Na Wrzesień . . . 1.70
Do końca roku . zhr. 5.35	Do końca roku zhr. 6.70

Każdy nowy prenumeratorem otrzyma za nade-
śnaniem 40 ct. pierwsze 8 arkuszy ciekawej po-
wieści pod tytułem: „Książęca dola”.

Republikańskie sympatje caratu.

Niespodziewanie taktownym i niepozabawionym
godności był toast prezydenta Faura, wypowiedzia-
ny na galowym obiedzie w Peterhofie. Dotychczasowy
przebieg francusko-rosyjskiego przymierza
uzasadniał zupełnie przy uszczeniu iż podróż pre-
zydenta Faura do Petersburga i łączące się z nią
fakty, będą nowym dowodem uległej, wiernopod-
dańczej pokory cechującej do dziś dnia niezmiennie
postawę Francji wobec Rosji. Tymczasem stało
się inaczej. Toast prezydenta Faura, wypowiedzia-
ny spokojnie, w jaskrawym zostaje przeciwieństwie
do mowy cesarza Wilhelma, którego „ślubowanie” i
„składanie u stóp cara najniższego podziękowania”,
długo jeszcze pozostaną w pamięci jako dziwny
fenomen uległej giętkości pruskiego monarchy. Nie-
podyktowanej nawet istotną koniecznością. Faure
nie wpraszal się przebojem w łaskę cara, ani jej
nie zebrał, jak cesarz Wilhelm, słowa swoje obra-
chował ściśle i nie powiedział nic więcej jak car
Mikołaj, utrzymując się przez to na stanowisku
zupełnie wspólnym. Zapewnienie przytem, iż
oba narody mają jedną i tę samą myśl i pragnie-
nie utrzymania pokoju, zapewnienie, wyłączone
ekskluzywność francusko-rosyjskiego stosunku i jego
zaczepną postawę, było dowodem niezaprzeczonego
politycznego taktu, na który cesarz Wilhelm zdo-
był się nie był w stanie, — mieszając w swoją mo-
wę niedwuznaczne pogroźki przeciw Anglii.

Niemieckie dzienniki omawiając toasty w Pe-
terhofie, z dziwną radością zaznaczają, iż car Mi-
kołaj nie powiedział nic takiego, coby w Berlinie
jakiśkolwiek niezadowolony wywołać mogło, zwię-
sza zaś, że unikał słowa „przymierze”, tak gorąco
od lat wielu oczekiwanego nad Sekwaną. W rzeczy
samej car Mikołaj, nawiązując do swego zeszłoro-
cznego pobytu we Francji, wspominał tylko o „przy-
jaźni i głębokiej sympatji obu narodów”, ale nie
przekroczył granicy niezobowiązujących ogólników
politycznych.

Radość dzienników niemieckich jest jednak bez-
podstawna. Za obecną wizytą Faura w Petersburgu
nie pociągnęła i prawdopodobnie nie pociągnie za
sobą stanowczej zmiany w politycznych stosunkach
Europy, było rzeczą dającą się przewidzieć od daw-
na. Nawet najbardziej zagorzali szwiniści fran-
cuscy, którzy w francusko-rosyjskim przymierzu
upatrywali przyszłą klęskę i upokorzenie Niemiec
i przejęci idea odwetu, pomocy do niego przede-
wszystkiem wymagali od przyjaźni z Rosją, nie u-
legają już złudzeniom pod tym względem. Faktem
natomiast niedającym się zaprzeczyć jest, że car
Mikołaj przyjmuje Faura z daleko większą serdecz-
nością, niż cesarz Wilhelm i że uczucia swoje
względem Francji utrzymuje w daleko cieplejszym
tonie.

Prasa i ludność rosyjska wita ją z pełnym
zapałem entuzjazmem, nazywając wizytę prezydenta
świętym narodowego znaczenia. Ministerstwo finan-
sów, departament celny, banki, kantory i fabryki
zawiesiły swoje czynności na czas pobytu prezyden-
ta, w zamiarze uświetnienia uroczystości. Wszędzie
występuje także na jaw zapatrywanie, iż wizyta Fau-

ra jest nową ręką utrzymywania ogólnoeuropej-
skiego pokoju. Fasadę petersburskiego ratusza zdo-
biła słowa: „Niech żyje Rosja i Francja! Niech
żyje pokój”. Plac przed kazańską cerkwią został na-
zwany „Placem Pokoju”, na jego środku zaś wznosi
się statua zaopatrzona napisem: „Chwała Bogu na
wysokości, a pokój ludziom na ziemi”. Na zewnętrz-
nej stronie tejże statui wyryto słowa: „Rosyjsko-
francuskie przymierze, utworzone przez cara Ale-
ksandra III, wzmocnione przez Mikołaja II”.

Dzienniki rosyjskie dają równie silny wyraz po-
kojowemu nastrojowi zjazdu petersburskiego. *No-
woje Wremia* pisze, że rosyjsko-francuskie przymie-
rze zawarte zostało wyłącznie w myśli utrzymania
i ochrony pokoju europejskiego. Święto pokoju i
zgody, obchodzone obecnie w Peterhofie, powinno
nie tylko we Francji i Rosji, ale i w całej Europie
wzbudzić jak najlepsze nadzieje. Z tego samego
punktu widzenia zapatruje się na wizytę Faura pra-
sa francuska. Z szczególniejszym naciskiem podno-
szą przytem niektóre dzienniki, a zwłaszcza *Journal*,
iż car zdołał się uwolnić z pod niemieckiego
wpływu i pomimo wywieranej nań presji osobiście
udał się do Kronstadtu, by powitać prezydenta przy
wstępie na ziemię rosyjską. Ten sam dziennik otrzy-
mał także wiadomość, że minister Hanotaux odbył
dłuższą konferencję z hr. Murawiewem, której przed-
miotem była kwestja wschodnia i jej załatwienie
w pokojowym duchu.

Oczywiście zjazd petersburski jest faktem wy-
bitnej politycznej doniosłości i bynajmniej lekcewa-
żyć go nie można. Pomijając na razie milczeniem
kwestję etyki politycznej, w której świetle dziwnie
wygląda sojusz republikańskiej Francji, z despoty-
cznym caratem, przyznać należy, iż francusko-rosyjskie
przymierze z punktu widzenia trzeźwej realnej
polityki cbok oburzających i śmiesznych, ma także
i niektóre nieco jaśniejsze strony. O ile bowiem
przymierze to daży być w rzeczy samej do u-
trzymania pokoju i równocześnie będzie tylko usi-
łowało powstrzymać zapędy junkierskiej polityki
pruskiej, nie można nawet z naszego stanowiska
potępiać go bezwarunkowo. Gdyby przytem można
mieć nadzieję, iż sojusz ten wnieśli do despoty-
cznej Rosji demokratyczne pierwiastki i zładzi
nieco absolutystyczną dzikość rosyjskiego politycz-
nego systemu, korzyść ta byłaby dla wszystkich,
na których się ten system krwawo odbija, aż nadto
doniosłą. Niestety, jak dotąd przyjaźni rosyjsko-
francuska oddziaływała jedynie upadlająco na po-
ziom etyczny wśród czynników rządzących trzecią
Rzeczpospolitą, w Petersburgu zaś żadnych trwał-
szych i widoczniejszych nie pozostawiała śladów.

Co teraz?

Wiedeń 24 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(d) O konferencji bezimiennie-ustodowej po wzo-
rajszej odmownej uchwale niemieckich posłów w
Pradze, prawie pisać więcej nie warto. Pomysł
jej był wcale nieszczególny i każdy trzeźwiej na po-
łożenie zapatrujący się mógł przewidzieć, iż z niej
żadnego nie będzie pożytku. Tylko rząd jeden, zda-
je się być odczarowany fiaskiem, albo raczej nie-
mille dotkniętym rubaszną formą odmowy. Dziwi
się temu zaiste potrzeba, że dla rządu to, co pra-
wie każdemu a priori wydawało się jasnym, jest
niespodzianką. Miałoby rząd istotnie być tak nai-
wnym? Trudno temu uwierzyć, a dlatego można
też odmówić pewnej podstawy twierdzeniu, poja-
wiającemu się w niemieckiej prasie opozycyjnej,
iż cała rzecz z konferencją, była tylko taktycznym
zarządzeniem ze strony rządu, by utworzyć sobie
albo raczej uzasadnić drogę do zwrotu, który —
dodajmy — zaraz po wybuchu obstrukcji parla-
mentarnej był do nieuniknienia. Szkoda więc było
tylko drogiego czasu. Zastój bowiem podobny obec-
nemu przynosi, z każdą godziną ogromne i niepo-
wetowane szkody i straty ludności, ciężarami obju-
czonej.

Jeżeli odmowa posłów niemieckich uzasadnia
zwrot rządu, to niezawodnie to, co zeszłej niedzieli

zaszło w Asch, musi się stać ostatnią kroplą, prze-
lewającą wodę w szklance austriackiego niedo-
stawa. W Asch były objawy rewolucji we wszelkiej
formie. Z Saksonji i Bawarii nastąpiła inwazja cze-
skiej ziemi przez cudzoziemców, przywołanych do
demonstrowania przeciw Austrii. Na ziemi bawar-
skiej, a także i w Asch odbywano zgromadzenia
wbrew zakazowi rządowemu, bezczeszczone barwy
państwa, bito i raniono kamieniami kilku oficerów
i żandarmów, a na czele tej demonstracji, albo ra-
czej tych zaburzeń kroczyli posłowie, zapalając
tłumy mowami o ucisku dyoklecjanowym Niemców
w Austrii przez Czechów i Polaków. Obrzucone
kamieniami i bezczeszczone wojsko, na którego
czele raniono podpułkownika i majora, odznaczyło
się anielską cierpliwością i powściągliwością, jednak
państwo szanujące siebie i czujące w sobie siłę
zapobieżenia anarchji, nie może żadną miarą cier-
pieć takiego rozkładu, tylko musi *coute que coute*
położyć raz na zawsze koniec takiemu stanowi rze-
czy, wobec którego widzi się zniewolonym nawet
taki *Fremdenblatt*, piejący wczoraj jeszcze melodie
ugodowe, stawiać pytanie: „Co teraz?”

Pytanie to dźwięczy stentorowo z artykułu, za-
mieszczonego w dzisiejszym numerze wspomnianego
dziennika półrządowego a pochodzącego wrze-
kowo ze strony „austriackiego polityka bardzo wy-
bitnego i wtajemniczonego” w arkany polityki hr.
Badeniego. Nie trudno odgadnąć, iż ów artykuł
jest wynurzeniem wysoce półrządowym i że zatem
rzuci pewne światło na ciemnicę zalegającą drogą,
którą rząd w przyszłości kręczyć będzie. Jako taki
jest on też ważnym objawem. Artykuł stwierdza
znacząco, że wczorajsza odmowna odpowiedź po-
słów niemieckich w Pradze stanowi koniec ważnego
rozdziału austriackiej polityki wewnętrznej, za-
tem możnaby je uważać za początek — nowego
ważnego okresu tejże. Na pytanie: co teraz? —
odpowiada lakonicznie: hr. Badeni zostaje z przy-
czyny, iż jeśliby ustąpił obstrukcji, byłby to w Au-
strij ostatni rząd. Jest to mowa dość wyraźna, któ-
ra jednakże staje się jeszcze wyraźniejszą wobec
zapewnienia, że polityka rządu będzie „realna”, od-
powiadająca „państwowym koniecznościom”. Bar-
dzo zaś znaczące jest zakończenie tego artykułu
hasłem: „Obowiązek idzie przed prawem!” Z wszy-
stkiego jednak wynika jasno, że hr. Badeni prze-
chyla się stanowczo na stronę autonomicznej wię-
kszości parlamentarnej, której komitet wykonawczy
zgromadzi się 30 sierpnia w Wiedniu i prawdopo-
dobnie poweźmie nadzwyczaj doniosłe uchwały.
Pozwalamy sobie postawić pytanie: czy hr. Badeni
zamierza zbliżyć się do prawicy wraz z mini-
stem Gautschem? Możliwość tę uważalibyśmy za
lekceważenie w pierwszym rządzie Koła polskiego.
Gabinetu bowiem, w którym Gautsch zasiada, Koło
polskie popierać nie może. Jeśliby kto sądził ina-
czej, będzie wkrótce miał sposobność przekonania
się o mylności swojego sądu. Z Gautschem stano-
wczó precz!

Z ziem polskich.

Frysztat, dnia 24 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zgromadzenie związku śląskich katolików w Stonawie.

W niedzielę, dnia 22 b. m. odbyło się w Sto-
nawie (powiat frysztański) zgromadzenie „Związku
śląskich katolików”. Zebranie było dość liczne
i składało się głównie z górników. Na zebraniu
tem przemawiali pp. Mg. Świeży, ks. Londzin, dr
Kreisel, Gincel, Słowik, Fr. Siwek i K. Gałuszka.
Dwaj ostatni są górnikami. Mowcy przemawiali w
sprawach narodowych, o sprawie gimnazjum pol-
skiego, o równouprawnieniu w szkole i urzędzie,
a wreszcie potępiano obecne zachowanie się socjal-
nych demokratów wogóle, zaś na wiecu cieszyń-
skim w szczególności. Na zebraniu tem uchwalono
wiele rezolucyj. Podamy tylko najważniejsze uchwa-
ły a mianowicie:

Zebranie uchwaliło jednogłośnie 1) że żąda u-
państwowienia gimnazjum, w Cieszynie, 2) że do-
maga się równouprawnienia w szkole i urzędzie,

3) że wyraża swoje największe oburzenie Haasemu, jako przewodnikowi gnębiących nas Niemców, 4) że żąda, aby szkoła górnicza założona była z polskim językiem wykładowym, 5) że wyraża swoje największe oburzenie socjalnym demokratom, którzy na wiecu cieszyńskim starali się krzykiem obradom przeszkodzić i t. d.

Ciekawem było zachowanie się kilkunastu socjalnych demokratów, którzy tak samo postępowali w Stonawie jak na wiecu w Cieszynie. Oczywiście pijani jak zwykle wykrzykiwali na mowców, a chociaż mowcy przemawiali o sprawach, które socjalistów tak samo dotyczą, to pijana hałastrza krzyczała: „precz z nimi“. Można się było przekonać, że socjalni demokraci nie mieli najmniejszego wyobrażenia o sprawach, nad którymi radzono, lecz jako parobki żydowskie chcieli na uciechę żydów i Niemców rozbić zebranie, co się im jednak ze względu na ogromną większość narodo-wo usposobionych wiecowników nie udało.

Kiedy dr Kreissel wystąpił przeciw Haasemu, wtenczas wołali socjalno-demokraci: „Już tam wloz na niego!“ Całe prawie zebranie oburzyło się ogromnie na socjalnych demokratów, którzy przeciw niemieckim liberałom nie chcieli słówka dopuścić. Pokazało się, że przywódcy wpoili w swoich polskich towarzyszy jakąś czułą sympatię dla liberałów i żydów, a nienawiść przeciw polskiej sprawie. Nie powiadam tutaj nienawiść przeciw polskiemu przewodcom lecz wyraźnie zaznaczam, że jest to nienawiść przeciw polskiej sprawie albowiem kiedy mówiono, że żądamy polskich szkół, zawołał jeden z socjalnych demokratów (nawet Galiejanin) „a niemieckich chcemy także!“ I jak my mamy osiągnąć nasz cel, kiedy socjalni demokraci nie potajemnie jak dotychczas lecz otwarcie popierają stronę Niemców!? Teraz już nie znamy „polskich“ socjalnych demokratów lecz znamy socjalnych demokratów jako wrogów polskości.

Nowy dramat Sudermanna.

Od kilku dni wrze i kotłuje się w literackich kołach Berlina.

Herman Sudermann, do niedawna Benjaminek krytyki, publiczności i dyrektorów teatralnych w Niemczech, napisał nową sztukę, a cenzura zabroniła wystawiać ją na scenie.

Autor „Honoru“, „Końca Sodomy“ i „Walki motyli“ czuje się dotkniętym głęboko w swej ambicji i w swoim... interesie, duma i kieszeń jego cierpią na tem bardzo boleśnie. Dyrekcja policji powołała się w swoim dekrecie na rozporządzenie z roku 1875, która: „nie dozwala wystawiania publicznie scen biblijnych ze Starego i Nowego Testamentu“. A nowy dramat Sudermanna osnuty jest nie na tle mieszczańsko-bankierskich stosunków zachodniego Berlina, ale — tu właśnie niespodzianka! — na temacie z ewangelji i historii świętej zaczerpniętym.

Okazało się, że żydowska plutokracja z nad Sprewy jest cenzuralna, ale sami czystei żydzi i to z przed dwóch tysięcy lat wydają się policji berlińskiej niecenzuralnymi.

Sudermann jednak nie dał za wygraną, postanowił bronić swego ukochanego dzieła, nad którym podobno od lat dwudziestu pracował, zbierając notaty, wertując historję, badając wiek Heroda, źródła hebrajskie i rzymskie, zapoznając się aż do drobiazgów ze stosunkami życia i urządzeniami ówczesnej Judei.

Postać św. Jana Chrzciciela stała mu na oczach od szkolnej ławy, wpatrywał się w nią z upodobaniem, rozmyślał się w tym „proroku pustyńni“ i zabierał się niejednokrotnie do wykrojenia z niego figury scenicznej; odkładał jednak długo ten zamiar, aż teraz wykonał go nareszcie śmiało i odważnie.

Napisał dramat p. t. „Johannes“.

Posłużyło mu natchnienie i zdrowie; w swoim wygodnym i uroczym *tuscolum*, które sobie urządził w starej rezydencji wielkopańskiej, wśród lasów i kwiatnych łąk Marchji, wynajętej na willogiaturę, dokończył pisanie biblijnego dramatu w pięciu aktach z prologiem. Niespodzianie ta sama cenzura policyjna, która nie stawiała przeszkód „Judyce“ Hebbla, „Esterze“ Grillparzera, „Machabeuszom“ Ludwika, która pozwalała wprowadzać na scenę w drugiej części „Fausta“ figurę Matki Boskiej w orszaku świętych i aniołów, postawiła swoje veto św. Janowi Chrzcicielowi i zatroniła wystawienia sztuki Sudermanna.

Autor pospieszył do Berlina ze swoim rękopisem i przed kilkoma dniami odczytał go w dyrekcji „Niemieckiego t-aru“ artystom i zaproszonym kółku literatów i dziennikarzy.

Czytał przez całe cztery godziny z jednorazową krótką przerwą, a że należy do doskonałych recytatorów, posiada pięknie brzmiący i wyrobiony organ głosu i umie deklamować z przejęciem, wywarł na swoim audytorjum głębokie i „potężne“ wrażenie.

Stuchacze byli zachwyceni, recenzenci oczarowani, jednogłośnie orzekli, że ten nowy utwór jest najlepszym dziełem Sudermanna i że nie powinien pozostać tylko „dramatem książkowym“, bo tem wyrządziłaby prześwietna Dyrekcja policji berlińskiej wielką krzywdę scenie, publiczności i kieszeni autora.

Postanowiono przypuścić szturm do cenzury, i przekonać ją, że skoro książkę Jerzy pruski, piszący pod pseudonimem G. Conrada, mógł na scenę wprowadzić swoją sztukę: „Adonai“, to nie ma racjonalnego powodu zabraniać Sudermannowi wejścia na te same deski w towarzystwie „Jana Chrzciciela“.

Tem bardziej — wołają wielbiciele autora — iż w tym dramacie niema nic gorszego, ani antyreligijnego, ani niechrześcijańskiego. Przeciwnie, tendencja jest podniosła i umoralniająca, treść ściśle oparta na historii świętej, nastrój poetyczny, tylko... tylko są może szczegóły, które się wydadzą zanadto dowolną licencją poetycką ze strony autora.

Poznajmy jednak choć ogólnikowo treść utworu przedewszystkiem.

Rzecz dzieje się za czasów Heroda Antypasa, gnębionego „wielkością“ swego ojca, po którym tron odziedziczył. Lud Izraela rozpada się pod obuchem Romy, faryzeusze rządzą sumieniami według litery prawa, ale nie według ducha Zakonu. Wszyscy wzdychają do przyjścia Messjasza, o którym wie tylko jeden i przekonany jest, że już nadszedł, aby zbawić swój lud, a tym jednym jest anachoreta na pustyńni — Jan, mający postannictwo „torować ścieżki przed Panem“, któremu nie czuje się godnym rozwiązać rzemyka u nóg. Człowiek ten jest twardy, jak z krzemienia, surowy i bezwzględny, prawdomówny i nieugięty. Lud go ma za cudotwórcę. On zaś powiada o sobie:

— Moim cudem jest siła przeciw słabości!...

— Ukaz Heroda! — wołają na niego tłumy wzburzone; — ukaz Heroda, który jest okrutnikiem i rozpustnikiem, który żyje w stosunku gorszym z Herodjadą, żoną brata swego, który na własną synowicę Salome pożądlivem spogląda okiem i gwałoi przykazania Boże!

Domagają się od niego, aby wytępił cały ród tych ludzkich piazów, zatracił i Heroda, fałszywego obłudnika, i Herodjadę ambitną, a rozwiązał i grzeszną wszetecznicę i córkę jej Salome, wielonołą przewrotność, lubieżnicę ze słowami „pieśni nad pieśniami w ustach“, do której uszu nie ma przystępu głos prawdy posłańca Bożego, ale do której zmysłów przemawia męska piękność i dzielność Pańskiego pemażaćca.

Salome kocha Jana i pragnie go całą namiętnością grzesznego swego ciała.

Królewska córka budzi jednak w nim tylko wstręt i obrzydzenie. To wielony „grzech“ dla świętobliwego męża, który przyszedł zle tępić i jaszczureze plemię wygładzić w Izraelu.

Już gotów jest uleść naciskowi tłumy: pierwszy chce cisnąć u wrót świątyni kamieniem na Heroda, kiedy galilejczy pielgrzymi przynoszą mu wieść, że Ten, którego ochrzcił w Jordanie, jako Syna Bożego, głosi nową naukę „miłości bliźniego“ i każe kochać nawet nieprzyjaciół swoje...

Kamień wypada z rąk oburzonego proroka i nauczyciela tłumów, nie śmie sprzeciwić się nauce Tego, którego za Mistrza i Mesjasza ogłosił, odstępuje od zamiaru królobójstwa, ale zostaje pochwyconym za samą karygodną intencją i wtrąconym do więzienia.

Herodjada poprzysięgła mu zgubę; Salome odrącona razem z miłosnem wyznaniem, pragnie się na nim zemścić; Herod, który nadarmo próbował pozyskać dla swych planów zrzućcenie jarmza rzymskiego i przeciągnął na swoją stronę, postanawia usunąć ze swej drogi niebezpiecznego agitatora i zaciętego przeciwnika.

Musi tedy Jan dać głowę i stałość swą przypłacić śmiercią.

Nadchodzi uczta, podczas której Herodjada snuje swe nienawistne plany, każe tańczyć córce przed rozkochanym w niej tetrarchą Galilei i kiedy winem podniecony, a żądzą pijany Herod pyta, czego rokoszna tańiecznica żąda w nagrodę, Salome podmówiona przez matkę, odpowiada z wdzięcznym uśmiechem:

— Daj mi głowę Jana!...

— Zeiść ją natychmiast! — brzmi doraźny wyrok oszołomionego króla i prorok pójdzie pod miecz katowski, ale zanim umrze, usłyszy jeszcze radosną wiadomość, że Jezus z Nazaretu zbliża się do bram miasta.

Tłumy witają go okrzykami zachwyty, podnoszą ręce, chwiejają gałęziami palmowemi i w uniesieniu wołają:

— Oto idzie, oto już nadchodzi nasz Zbawiciel, zbliża się Syn Boży!...

Ale w tej chwili kurtyna spada, w której na scenę wejść ma Jezus Chrystus...

Taka jest osnova ostatniego dramatu Sudermanna. Główna akcja toczy się wśród mnóstwa epizodów, charakteryzujących wszystkie żywioły, które reprezentują ówczesną epokę, stronnictwa i kierunki, świat żydowski i świat rzymski, partję świecką i wojskową, lud i władzę, duchowieństwo i dwór starej Judei.

Obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie, mrowie ludzi, typów i sylwetek ozywają scenę, mnóstwo charakterystycznych szczegółów nadaje historyczny i etnograficzny koloryt sztuce, w której góruje po nad wszystkimi postać głównego bohatera: potężna, wielka, nieugięta, poetycznie piękna, ale po ludzku pojęta.

Sztuka ma podobno posiadać niepospolite zalety sceniczne i odznaczać się dramatycznym nastrójem.

Z tem wszystkim nie ujrzy zapewne światła kinokietów, chociaż zwolennicy Sudermanna powołują się na pozwolenie... urządzania pasywnych widowisk w Oberammergau; wydrukuje ją za to z pewnością niewąwem który z obrotnych wydawców berlińskich w książce, a wtedy przekonamy się, ile autor „Honoru“ i „Morituri“ zdobył się na prawdziwe arcydzieło.

Z KRAJU.

Gdów d. 23 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Żyd—brud. — Gdów ocknął się. — Przedstawienie. — Refleksje.

Treść tych kilku słów, które wam posyłam, nadawałaby się raczej do kroniki. Obratem jednak formą listu, aby niezaniebnić sposobności wypowiedzenia kilku uwag, które przychodzą mi na myśl.

Nie znam bliżej Gdowa i jego mieszkańców. Przez kilka lat mego pobytu w jego okolicy, znałem w miasteczku tylko jeden urząd i jedną osobę: pocztę i pocznistrza. Wybierałem się nieraz po listy i dzienniki pieszo i wtedy, przechodząc powoli przez uliczki miasteczka, widziałem wryte prawie na każdym domu, drzewie i kamieniu tylko dwa piętna: żyd, a co za tem idzie, brud. Szynk przy szynku. W każdym okienku ukazywała mi się blada, wychudła twarz młodego kandydata na rabina, trzęsącego się nad talmudem; za ladą „mameza“ nalewała wódki do fałszywego kieliszka; na ławce przed domem ojcowie rodzin rozprawiali o świeżem orznięciu chłopka, któremu sprzedali chęrną krowę; na ulicy gromada „miluszyńskich“ zasypywała przechodniom oczy piaskiem.

Wrażenia te nie zachęcały zbytnio do zapoznawania się z stosunkami miasta. Zresztą tak tam było cicho i spokojnie, że najbystrzejszy nawet obserwator nie dostrzegłby jakiegoś żywszego ruchu i zajęcia.

Dopiero tego roku Gdów się ocknął i wykrzyknął jak owa osoba z bajki: „A tom się smacznie przespał!“

W zimie przedstawiano jasełka. Podozas feryj zaś duchowieństwo tutejsze z garatką inteligencji zamierzło urządzić przedstawienie amatorskie.

Program zapowiadał na niedzielę 22 b. m. komedijkę pt. „Po kweście“ i „Chłopów arystokratów“ Anczyca. Dochód przeznaczono na miejscową czytelnię ludową.

Przyznajemy, że iechaliśmy tam ze sporą dozą nieufności. Cel wprawdzie był piękny, ale nie dowierzałimy siłom amatorów, a po drugie, przedstawianie w Gdowie sztuki ludowej, napisanej po roku 46, nie było najszcześniejszym pomysłem.

Salę szkolną, w której miało się odbyć przedstawienie, zapełniła po brzezi inteligencja gdowska i obywatelstwo z okolicy — oglądaliśmy się, szukaliśmy, nie wierzyliśmy oczom i na sali nie dostrzegliśmy ani jednej z tych bezczelnych, aroganckich postaci, które za swoje „trzydziestocy“ centów, choć najlepiej słysząc, najlepiej widząc, a przedewszystkiem pokazując, że oni tu są we własnej osobie: nie było państwa Borgennichtów, Zimmermannów i Seidenfeldów. Widać zrazili ich cel przedstawienia. Na co Maczek potrzebuje miecz rozum?

I jeszcze raz zostaliśmy mile zdziwieni. Po przedstawieniu sztuczki „Po kweście“ zagrano „Chłopów arystokratów“ z taką werwą i humorem, że sala literalnie trzęsła się od śmiechu i oklasków. Bohaterka wieczoru, p. Grażyńska, grała rolę Koguciny z zacięciem prawdziwie aktorskiem, przytem z tą naturalnością i swobodą, która musi widza chwycić za serce. Inne role, z których wymienimy tylko wybornie traktowaną rolę żyda, wypadły również dobrze.

Dochód zebrano ładny, zabawiono się wylsmieniem, koniec końców przekonano się, że „nie święci garnki lepia“.

Tyle o Gdowie.

Chciałbym jeszcze tylko odpowiedzieć na uwagi, które mi się już nieraz obijały o uszy. Zapytywano mnie, czemu dzienniki, mające po kilka tysięcy prenumeratorów i tyle ważnych spraw do załatwienia, umieszczają sprawozdania i zdają się szczególną wagę przywiązywać do teatrzyków amatorskich, wspólnych wycieczek i t. d., które mogą obchodzić tylko bardzo małą liczbę osób interesowanych. Pytania te charakteryzują jaskrawo sposób zapatrywania naszego społeczeństwa. Frazes i reklama rządzą dziś całym światem; ale my dajemy się nimi więcej kierować, niż jani. Zdaje nam się, że rzeczywiste znaczenie w postępie cywilizacji może mieć tylko kongres wszechświatowy, a już co najmniej głośna mowa deputata w parlamencie. Tymczasem teatrzyki amatorskie, wspólne wycieczki i zebrania towarzyskie, byle tylko z do-

brą i szlachetną tendencją, niemniej przyczyniają się do zbliżenia społeczeństwa do ery, w której panować będzie jeżeli nie równość materialna, to w każdym razie równość moralna i umysłowa. Poznają się tu i uczą nawzajem oceniać sfery, które nigdyby nie miały sposobności zetknięcia się z sobą. Chcemy dziś zbliżyć chłopca do inteligencji, to wyrównajmy przedtem przepaść, która u nas do dziś dnia istnieje między właścicielem ziemskim a drobnym przemysłowcem. Ilez to strat, chociażby tylko materialnych, ponosimy dla tej wzajemnej nieufności, tylko dlatego, że się do tychczas nie znamy!

To były myśli, które nasunęły mi się na przedstawieniu amatorskim w Gdowie.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 24 sierpnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Nowa katastrofa kolejowa.

I znowu mamy do zanotowania katastrofę kolejową, która się wydarzyła w bliskości granicy bawarskiej, na stacji Freilassing tuż pod samym Salzburgiem. Pospieszny pociąg idący z Monachium do Reichenhall, najechał na pociąg lokalny idący od Reichenhall a to skutkiem wadliwego urządzenia hamulców przy maszynie pociągu pospiesznego. Te w danej chwili zupełnie zawiodły i pociąg całą siłą pary najechał pociąg lokalny, druzgocąc wagony przepętnione podróżnymi, których główny kontyngens stanowiąli kuracjusze wracający z Reichenhall. Zderzenie było straszne. Jeden wagon został wysadzony z toru. Drugi rozdarty na dwoje. Inne ogromnie uszkodzone. Urzędnik wydawnictwa książek szkolnych w Wiedniu, pan Beyll, jechał z żoną i córką w drugim wagonie. Mąż zginął i żona. Ciężko poranieni zmarli w godzinę. Córka cudem ocalała.

Ciężko zostali poranieni: Zygfryd Husserl prywatny urzędnik z Wiednia, Marija Scharf z Salzburga, Teresa Düttenberger żona urzędnika, Berta Mayer z Mondsee, Paschingler właściciel hotelu z Freilassing, Zygmunt Oesterreicher. Kilka osób jest łżej rannych.

Po godz. 3 po południu przybyli z Salzburga na miejsce katastrofy doktorzy: Schuchter i Lauterbacher. Ci przynieśli pierwszą pomoc. Wszystkich rannych odtawiono do Salzburga.

Maszynista pociągu pospiesznego zeznał, iż wjeżdżając na stację, całą siłą hamował pociąg. Widząc, że ręczny hamulec nie odpowiada, użył parowego, lecz i ten zawiodł w działaniu. Wiele osób zginęło, a ile jest rannych, to dopiero później będzie można wiedzieć. Pierwiastkowa lista przytoczona tutaj jest bowiem niepełna. Pociąg lokalny został prawie całkiem zniszczony i pod jego szczątkami odnajdzie się jeszcze nie jedna ofiara.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, maszynista pociągu pospiesznego, Treter, został w służbie zawieszony.

Właściciel hotelu w Freilassing, Bachinger, opowiada o katastrofie następujące szczegóły: „Siedziałem w przedziale z moją córeczką. Nagle posłyszałem ogromny trzask i w jednej chwili uczułem, jakby mnie kto podniósł w górę. Zdawało się, że nadeszła ostatnia moja godzina. Wagony rozbiły się, jakby były zrobione z cienkich deszczulek. Przyczepiłem się całą siłą do siedzenia i czekałem z trwogą dalszych następstw. Obejrzałem się za moją córką. Ta, przy zetknięciu się pociągu, została wyrzucona na tor. Szczęściem, a raczej cudem, odniosła tylko lekką ranę na lewym ramieniu. Zdawało mi się początkowo, że nie jestem uszkodzony. Ludzie jednak zwrócili mi uwagę, że mam głowę rozbita, i krew ciecze. Uczułem także wielki ból w lewej pierś. Doktorzy powiedzieli, że mam złamane dwa żebra“.

Pan Bachinger ma szczęście do katastrof kolejowych. Pod Nowym-Ulmem trzy wagony zostały w szczątki podruzgotane. Wszyscy podróżni odnieśli rany i tylko on jeden wyszedł cały. *Swój.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(128)

przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

Tłum był roznamiętniony, lecz obawiał się o życie proboszcza i tylko spoglądał na nas ponuro.

Wydstawszy się za miasto, odetchnąłem spokojnie.

Proboszcz odprowadził nas aż do bram miasta Avila, gdzie gubernatorem był generał Hugo. Tam nie potrzebując już towarzystwa proboszcza, pożegnaliśmy się z nim.

W kilka dni później przybyliśmy do głównej kwatery marszałka Masseny, w Portugalji. Było to wieczorem po bitwie Busuco. Zdziwiłem się spotkawszy starą znajomość, której nie widziałem od lat dwunastu.

XXXVI.

Jak na początek zostaliśmy przyjęci nie bardzo zachęcająco.

— Na widok naszych habitów, żołnierz stojący na warcie, krzyknął:

— Kto idzie?

I wymierzył karabin.

Szybko odpowiedziałem:

— Przyjaciele!

Porucznik dowodzący placówką zbliżył się i zawołał do żołnierza ostrym głosem:

— Czego tutaj chcą te kruki wietrzące ścierwo? Nie mogliście palnąć do nich?

— Tam do diabła! — rzekł Carbon — niedobry znak. Jeżeli porucznik jest w złym humorze, to armja musiała tego dostać po skórze.

Posłyszeliśmy odgłos strzałów karabinowych i huk dział, powtarzany przez tysięczne echa. Przemówiłem do porucznika:

— Panie, jestem Francuzem, pułkownikiem w służbie hiszpańskiej i przywożę depesze do księcia Essling.

Przeprosił natychmiast i oświadczył gotowość zaprowadzenia mnie do Masseny. Idąc zapytałem:

— Biliście się dzisiaj?

— Czyśmy się bili? Powiedz pan raczej rzekali. Mamy cztery tysiące zabitych i rannych.

— Lecz zwyciężyliście?

Wzruszył ramionami.

— Ba! nie bardzo!

Wskazał nam wyżyny Busaco, oświecone ogniami biwaków angielskich i portugalskich i rzekł:

— Dziś rano o szóstej wdrapaliśmy się na góry bez artylerji. Massena nawet nie zbadał dobrze pozycji, tak mu było pilno zaczepić Anglików. Zaledwie od poczęliśmy parę minut, przywitał nas ogień karabinowy, a po chwili strzały umilkły i Anglicy poszli na bagnety. Co się zostało z dywizji, (prawdę mówiąc kule porobiły ogromne luki), wszystko to uciekało kłusem... Wellington, który słyszy jak trawa rośnie, nie śmiał nas zaczepić na równinie. Został na szczycie gór i czeka aż go stamtąd wyparujemy. Lecz w tak silnych pozycjach armja z małych dzieci złożona, wystarczyłaby do obrony.

— Cóż mówi Massena?

— Nic nie wiem. Stary odbywa naradę w swoim namiocie z Regnerem, Junotem, Neyem i innymi generałami. Nie byli dziś z niego zadowoleni. Są tacy, którzy go nienawidzą za to, że ma więcej rozumu od nich. Mówią, że lubi wygodę, że gra rolę wielkiego pana i każe odpręgać konie od dział, aby pani d'Albret mogła jeździć w swojej karecie.

— Pani d'Albret! — zawołałem ze zdziwieniem. — Czy to jaka margrabina?

— Margrabina, czy nie — odpowiedział oficer — zawsze to ładna kobieta, trochę draśnięta zębem czasu, ale się jeszcze dobrze trzyma. Stary nie może się bez niej obejść.. Ujrzyj ją pan nie bawem. Generałowie wychodzą z narady i marszałek zaraz ją każe przywołać. Kogóż mam zameldować oficerowi służbowemu.

— Pułkownika Roberta.

Po pięciu minutach oczekiwania, wprowadzono mnie do namiotu marszałka.

Andrzej Massena, książę Rivoli, książę Essling, miał lat 52, ale wydawał się znacznie starszym. Trudy wojenne i rozkosze nad miarę zawczesnie włos jego pobielili. Lecz twarz rozumna i wzrok jego żywy znamionowały człowieka zdolnego jeszcze do wielkich czynów.

Gdy wszedłem, zapytał:

— To pan jesteś pułkownikiem Robertem?

— Tak, książę, w służbie króla Józefa.

— Przybywasz z Madrytu?

— Tak, książę.

— Proszę o depesze.

Podaliśmy je. Przeczytał uważnie i ruszył ramionami.

— Soult nie przybędzie — rzekł. — Czyż Soult kiedy się troszczył o kogo innego, jak o siebie? Ładna to była myśl wysłania go do Andaluzji, gdzie poświęca czas na szukanie obrazów Murilla... A tymczasem wojna idzie jak sama chce. Pięknie się urządziliśmy.

Potem zwracając się do mnie, zapytał:

— Co pan zauważyłeś podczas podróży?

— Hiszpanie mordują wszystkich posłańców, a nawet całe oddziały. O mało sam nie padłem ich ofiarą wraz z moim towarzyszem i to o siedem mil od Madrytu. Od dwóch dni, nawet na wagę złota, nie mogłem dostać kawałka chleba.

— Ten Wellington — rzekł Massena — trzyma się dobrej metody. Pali wszystko, czego nie

może zabrać; rewiduje domy; zboże i ryż wrzuca do wody; sto tysięcy chłopów zgłodniałych ciągnie za sobą i cały kraj zamienia w pustynię. Pisałem do cesarza: trzeba wszystko sprowadzać z Francji; chleb, wino, mięso, sól. Temu milordowi przysyłają gorący pudding prosto z Londynu. Na domiar nieszczęścia ufortyfikował się na wierchołku góry, gdzie trzeba się wdrapywać po drabinach. O! gdy go raz pochwyć na równinie...

Odczytał jeszcze raz list Józefa.

— Król — rzekł — poleca pana bardzo gorąco. Czy służyłeś w armji francuskiej?

— Tak, panie marszałku, i to pod pańskimi rozkazami, trzynastcie lat temu, we Włoszech.

— Rzeczywiście — odrzekł, przypatrując mi się — poznaję pana. Jesteś kapitan Robert.

— Tak, panie marszałku.

Powiedziałem mu ogólnikowo, że z przyczyny nieszczęśliwego pojedynku zmuszony byłem opuścić służbę.

— I chcesz pan powrócić do armji? Kadry są już zapełnione, mój drogi pułkowniku.

— Nie dbam zupełnie o stopień. Chcę tylko moją szablę ofiarować na usługi cesarza Napoleona.

— Król Józef pisze mi, że pan znakomicie prowadzi umiesz wojnę partyzancką i że pobiliście Minę w Nawarze. Czy chcesz się zająć wytępieniem tych zwierząt drapieżnych?

Ta propozycja spełniała wszystkie moje życzenia.

— Obejmiesz dowództwo tak nazwanego oddziału „straconych“. Będziesz wykonywał najcięższą i najtrudniejszą służbę; lecz przypominam sobie, iż we Włoszech dokonywałeś cudów. Będziesz zasłaniał skrzydła i tyły armji, eskortował kurjerów, wynajdywał przejścia... Rachuj pan na mnie, że potrafię zdać dobry raport cesarzowi. Czy jesteś zmęczony?

— Nie, panie marszałku.

— Czy jadłeś pan obiad?

— Nie, panie marszałku. Nawet jeszcze nie śniadałem.

— Siadaj pan. Zaraz nam podadzą wieczercę.

Wyszedłem na chwilę, aby się zająć Carbonem, lecz ten jadł już z kotła grenadjerskiego i rozweselał towarzyszy opowiadaniem naszych przygod.

Powróciwszy do namiotu Masseny, ujrzałem stół zastawiony na trzy osoby; pomyślałem, iż będą miał z szczyt usiąść z księciem i panią d'Albret.

Nie omyliłem się. Katarzyna była zdziwiona moją obecnością, lecz nie rzekła ani słowa, któreby zdradziło naszą dawną znajomość.

Wieczera trwała krótko. Massena zmuszony wyjechał na obejrzenie przednich straży i placówek, zostawił mnie sam na sam z Katarzyną.

Porucznik prawdę powiedział. Była jeszcze ładna, lecz mnie to nie zajmowało.

Jakim przypadkiem znalazłeś się tutaj, mój drogi Fénéstrange? — zapytała. — Myślałam, że dawno zostałeś zabity i pogrzebany na rozstajnych drogach.

Ten ostatni komplement nie bardzo pochlebił. Odpowiedziałem wymijająco, gdyż żadnej ochoty nie miałem zwierzać się komukolwiek, a tem mniej, dawnej przyjaciółce Mauléona.

— Więc Mauléon opuścił ciebie? — zapytałam z kol-i.

To słowo „opuścił ciebie“ żywo ją dotknęły i zmusiły do mówienia.

— Porzuciłam go. Wyjechał do Hiszpanji, Indji, Anglii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania: Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: (Dokończenie). Wiktora Sinkowskiego, Władysława Rutzyckiego, Pawła Beistra, Kornela Kokocińskiego, Bolesława Wolańskiego, Karola Rzaskiego, Bartłomieja Porębę, Erazma Czełowskiego, Atanazego Męczińskiego, Antoniego Zwolińskiego, Jakoba Woźniaka, Jana Tatomira, Romana Tournell'a, Józefa Peyersfelda, Antoniego Janiczka, Edmunda Glińskiego, Edwarda Schüssla, Franciszka Troczyńskiego, Władysława Drohomirskiego, Władysława Pieczętkowskiego, Juliana Czemyrńskiego, Karola Dziwlika, Włodzimierza Muszyńskiego, Józefa Kuczykę, Walentego Dziedzica, Kazimierza Dawidowskiego, Mikolaja Powcha, Kazimierza Barana, Stanisława Kocińskiego, Józefa Biedrońskiego, Juliana Podwapińskiego, Emila Mathieja, Bolesława Sądzińskiego, Jerzego Wołoszyna, Henryka Sciborowskiego, Edwarda Bieleckiego, Romana Maciejewskiego, Alfreda Kutschera, Władysława Kokoszyńskiego, Józefa Rachfała, Jana Łozowego, Pawła Schmidta, Seweryna Witoszyńskiego, Wawrzyńca Łazarskiego i Marijanna Czerwińskiego; dalej nadstrzążników skarbowych: Jana Repeliuka i Jakóba Zajczkowskiego; djetarjuszy: Kazimierza Jelonka i Adolfa Kadleca; kalkulanta rachunkowego Jana Schollerbergera, djetarjuszy: Jana Rubieca, Juliana Brzezińskiego i Bernarda Kesslera tudzież kalkulanta rachunkowego Piotra Karpińskiego, zaś prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: Mieczysława Piestraka, Konstantego Iwasika, Stanisława Kozuba, Fryderyka Peschla, Stanisława Sieleckiego i Wilhelma Wallina.

KRONIKA.

Kraków dnia 26 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek, Aleksandra męczennika i Zefiryna papieża.

Kalendarz rybacki. W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samiec.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, drogie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochroniać należy: Stonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zajęce, borsuki i lisy; głuźce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 48, zachód przypada o godzinie 6 minut 34, długość dnia godzin 13 minut 46

Stan powietrza. Dnia 26-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 741.5, termometr 12.6 C., wilgotność 97%, wiatr wschodnio-południowy. Zachmurzenie 10.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 26 sierpnia: „Kula u nogi“, sztuka osnuta na tle stosunków społecznych w 3 aktach z epilogiem, nap. J. Szutkiewicz.

W piątek, 27 sierpnia: „Słowo honoru“, sztuka w 4 aktach E. Hartlebena.

W sobotę, 28 sierpnia: „Bracia Lerche“, kom. w 3 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę, 29 sierpnia: „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsłonach.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We czwartek, 26 sierpnia: „Bettina“, operetka w 3 aktach Andra, trzeci gościnny występ p. Czosnowskiej.

W piątek, 27 sierpnia: Teatr zamknięty.

W sobotę, 28 sierpnia: „Muszkietierowie Ludwika XIII“, operetka w 3 aktach Verney'a. Po raz pierwszy. Benefis p. Marji Fertner.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **JE. Ksiądz Biskup krakowski ks. Puzyna**, opuścił Kraków we środę rano, udając się na wizytację dekanatu saskiego.

* **Dr Zezon Korotkiewicz**, dyrektor policji, wrócił dziś rano do Krakowa.

* **Teatr letni.** Drugi gościnny występ znakomitej śpiewaczki, p. Klementyny Czosnowskiej, dał nam sposobność zapoznać się z Rozaliną w „Zemście nietoperza“. Artystka była świetna czy to w pierwszym akcie, gdy zęgną męża, czy to w drugim, gdy odgrywa rolę węgierskiej hrabiny, czy też w trzecim, gdy staje naprzeciw niewiernego małżonka. Gra pani Czosnowskiej nosi zalety wysoce artystyczne. Śpiew jej imponuje swą siłą i szlachetnością. Naturalny wdzięk nadaje każdej kreacji p. Czosnowskiej tyle uroku, że doprawdy dziwić się nie można, iż publiczność bezustannie składa ręce do okłasku. Ograniczając się na razie na pobieżnej tej wzmiance o gościu warszawskim, wspomnieć tu jeszcze muszę o pięknych toaletach p. Czosnowskiej. Wczoraj było ich trzy, a każda niezwykle bogata i gustowna. Stali artyści teatru letniego z humorem grali swe role.

Dziś p. Czosnowska wystąpi jako „Bettina“ Andra. Prasa warszawska z wielkim uznaniem wyrażała się o Bettinie naszego gościa.

Jutro z powodu generalnej próby z „Muszkietierów Ludwika XIII“, przygotowanych na benefis p. Marji Fertner, przedstawienia nie będzie. W sobotę premiera.

* **Wycieczka do Skawiny.** Na „Sokolą“ wycieczkę do Skawiny dnia 22 b. m. wyruszyło z Krakowa przeszło 300 osób. Na dworcu witani przez gospodarzy zabawy: prezesa p. Kollorosa, naczelnika Sokół p. Sousedika wraz z tamtejszą drużyną — zostali zaprowadzeni wśród dźwięków muzyki salinarniej do lasu skawińskiego. Zabawę rozpoczął wyśięg pieszny na przestrzeni 8 km., budził on zajęcie ze względu na znaczną liczbę uczestników. Czterech najlepszych otrzymało gustowne nagrody. Następnie wykonano z werwą i ochoczo dalsze punkty programu. Zaznaczyć wypada, że dzięki niestrudzonym gospodarzom, zabawa cała miała nastrój swobodny i serdeczny.

* **O wypadku**, jaki spotkał w Kijowie dra Ludwika Wiszniewskiego z Krakowa, otrzymała rodzina jego bliźsze szczegóły. Dr Wiszniewski jechał powozem, w którym prócz niego znajdowali się: syn jego, bratanek, oraz dr Wysocki z Galicji. Gdy konie zaczęły unosić powóz, w którym jechali, wyskoczyli wszyscy: tamci bez szwanku, dr Wiszniewski zaś upadł i mocno się potłukł, jednakże nie zagraża mu poważniejsze niebezpieczeństwo.

* **Z sądu.** Trybunał sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy Krzepeli, za występ z artykułu 6 VI ustawy wyborczej z d. 17 grudnia 1862, skazał Jana Surowieckiego i Andrzeja Banacha, obu majstrów szewskich, pierwszego na 7, drugiego na 5 dni aresztu zwykłego, obostrzonego jednym postem. Surowiecki, uznany za agitatora wyborczego, nie bę-

dąc sam wybora, odebrał Andrzejowi Banachowi legitymację i kartę głosowania, (ponieważ ten ostatni nie chciał iść głosować, tłumacząc się brakiem czasu) poszedł z nią do urny, gdzie przedstawił się jako Andrzej Banach, tymczasem popadł w podejrzenie co do tożsamości, a poznany przez woźnego Magistratu, dostał się pod klucz na polecenie p. Dobrowolskiego, komisarza starostwa. Trybunał zaś, na wniosek zastępcy prokuratora, p. Raczyńskiego, wymienił im wyżej wymienioną karę. — W dniu następnym trybunał, pod przewodnictwem radcy dra Pogorzelskiego za nieprzystoite zachowanie się w kościele, co stanowi występ z §. 303 u. k., skazał Stanisława Bednarowicza, robotnika ze Szczakowy, socjalistę, na jeden miesiąc ścisłego aresztu. Oskarzenie wniósł zastępca prokuratora, dr Schnyder. — Tenże trybunał skazał Julję Jaworek, służącą, za zbrodnię kradzieży, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co tydzień. Jaworek, choć dopiero liczy lat 19, już dwukrotnie karana była za tę samą zbrodnię; raz siedziała 4 miesiące, drugi raz 6. Złodziejstwo u niej widocznie już weszło w nałóg, kiedy nie tylko okrada służbodawców, ale i cudze strychy, a nawet wytrychami zamki otwiera. Za to też po odbyciu kary przeznaczona została pod dozór policyjny.

* **Próba tramwaju.** W sobotę o godz. 10 rano z udziałem komisji reambulacyjnej odbędzie się próbna jazda tramwaju po linii Rynek-Park Krakowski. Na czele komisji stoi p. Graf, naczelnik ministerstwa, w skład jej wchodzi: p. Wdowiszewski i dwóch radców miejskich.

* **Sport.** Jesienne wścigi konne galicyjskiego Klubu jazdy panów w Krakowie, w tym roku przedłużono o jeden dzień. Odbędą się one: w dniach 1 (piątek), 3 (niedziela) i 5 (wtorek) października. Biegów każdego dnia będzie tylko pięć, a to dlatego, aby program mógł być za dnia wyczerpany. Bieg włościański naznaczony na trzeci dzień rozpocznie się bezwarunkowo o godzinie wpół do 5-tej. Totalizator funkcjonować będzie jak zwykle.

Poświęcenie lokalu. Ks. Emil Sieniewicz poświęcił nowo otwarty magazyn mód pani Heleny Teleśnickiej, przy placu Marjackim l. 8. W lokalu tym mieścił się niegdyś smutnej pamięci *Dziennik Krakowski*.

Zawsze oni. P. Krzysztof Rząca, woźny magistratu postawił na loterii liczbowej u żyda, kolektora Kranza na Kazimierzu. Kolektor ten z wygranej sumy niedopaścił 33 ct., gdy zaś na skutek wniesionej reklamacji zmuszony został do wyrównania różnicy, przez zemstę wypłacił ją monetą półcentową. Zwrócić tu należy uwagę, iż ludność uboga, stawiająca przeważnie na loterii liczbowej, a nieumiejąca po większej części obliczyć, ile wynosi ewentualna wygrana, skutkiem niesumienności żydowskich kolektorów narażona być może na straty, gdyż kolektor wypłaca prosto tyle, ile mu się podoba.

Porządane byłoby rzeczą, aby wogóle kolektry odebrano żydowskiemu spekulantom i oddano je w chrześcijańskie ręce, co z pewnością ograniczyłoby praktykowane ciągle nadużycia, które się usuwają z pod wszelkiej kontroli.

* **Zamach samobójczy.** Katarzyna Zielińska 83 lat licząca zebaczka, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej l. 65 około godziny 5 rano poderżnęła sobie gardło. Przed godziną 6 znaleźli ją domownicy mało przytomną w ogródku na kamieniach. W tej chwili udano się do szpitala OO. Bonifratrów, aby za pośrednictwem telefonu wezwać pogotowie ratunkowe. Na wskazane miejsce udał się osobiście podprzeor O. Homobonus, gdzie obwiązał ranę, zatamowawszy krew, poczem posłał po kapłana. Zielińską wozem ratunkowym odwieziono do szpitala św. Łazarza. Zaznaczyć wypada, że sąsiedzi chrześcijańscy nie chcieli przyjść z żadną pomocą. To brzydki!

* **Z powodu kłótni** ze stróżką wczoraj około godziny wpół do 7 wieczorem wskoczyła do Wisły 60-letnia obsługa Anasztazja Grotyńska, została jednak wydobyta przez nadbiegłych ludzi.

* **Obiecujący chłopcy.** Na Groblach podczas targu, przydybano 11-letniego Kazia J. jak u wozu chłopskiego odkrył łańcuch wartości około 2 reńskich. Teżoż samego dnia 10-letni Romus Mazur wytrychem starał się otworzyć zamek w celu kradzieży. Ci mogą zaisć daleko!

Zjazd aptekarzy austriackich odbędzie się w tym roku we Lwowie, a to w dniach od 5 do 9 września br. Komitet liczy na to, że z całej Austrii zjedzie się około 200 uczestników. Z programu wyjmujemy następujące dane: Niedziela 5 września wieczorem wzajemne powitanie w sali hotelu Georga.

Poniedziałek 6, godz. 10 przed poł. uroczyste posiedzenie w sali radnej m. Lwowa w ratuszu; godz. 1 w południe jazda powozami na górę zamkową, tamże wspólny obiad, poczem wycieczka na kopiec „Unji“, godz. 7 wieczorem przedstawienie w teatrze.

Wtorek 7, godz. 10 przed poł. II. posiedzenie w sali ratuszowej i zamknięcie zjazdu godz. 1 w południe jazda tramwajem do parku Kilińskiego, tamże wspólne śniadanie, poczem przechadzka po placu wystawowym, ewentualnie zdjęcie fotograficzne, godz. 7 1/2 wieczorem bankiet w sali kasyna miejskiego.

Środa 8, zwiedzenie miasta, przechadzka w ogro-

dzie miejskim, godz. 2 po poł. odjazd osobnym pościągami do Krakowa, przybycie tamże o godz. 9-tej wieczorem.

W Krakowie: czwartek 9 września zwiedzenie katedry na Wawelu, grobów królewskich, Sukiennice i Muzeum narodowe, godz. 12 w południe odjazd do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalni, godz. 6 wieczorem powrót do Krakowa, godz. 7 1/2 wiecz. przedstawienie w teatrze.

Po karty uczestnictwa po 5 zlr. od osoby, uależy zgłosić się do aptekarza p. Karola Sklepińskiego najdalej do 1 września.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje również aptekarz Sklepiński we Lwowie. Panie towarzyszące uczestnikom zjazdu, które komitet zaprasza do wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach, będą mogły podczas posiedzeń w towarzystwie członków komitetu zwiedzać osobliwości miasta. Karty uczestnictwa uprawniają na przestrzeni Kraków-Lwów i z powrotem do otrzymania biletu jazdy po niższej cenie.

II Zjazd księży katechetów odbędzie się we Lwowie w dniach 26, 27 i 28 bm. Przewodnictwo w organizacji zjazdu objęli rady szkolni księża: dr Rudolf Lewicki i Aleksy Toroński. Udział w Zjeździe wezmą katecheci wszystkich obrządków kraju naszego, na posiedzenia zaś uroczyste zaprosił komitet wielu uczestników ze sfer szkolnych.

Porządek dzienny: Czwartek dnia 26 sierpnia; o godzinie 8 1/2 uroczyste nabożeństwo w Archikatedrze; o godzinie 10 uroczyste otwarcie zjazdu. 1. Zagajenie. 2. Wybór prezesa i komisji sekcyjnych. 3. Referat ks. dr J. Bukowskiego: „Pedagogia a religia“.

O godzinie 4 po południu posiedzenie wspólne. 1. Ref. ks. M. Jeża z Krakowa: „O religijno-moralnem wychowaniu młodzieży szkolnej; jakich należy używać praktyk religijnych, jak usuwać trudności?“ 2. Współref. ks. dra A. Jougana ze Lwowa: „O przepisach karności dla młodzieży“. 3. Ref. ks. F. Józefowicza ze Lwowa: „Jak działać, żeby zasady religijne u młodzieży nie ginęły po wyjściu jej z gimnazjum?“

Piątek dnia 27 sierpnia: O godzinie 9 rano. Posiedzenia w sekcjach. Temat dla wszystkich sekcji: „O planach nauki religii w szkołach wszystkich kategorii, z uwzględnieniem podręczników już to teraz obowiązujących, już to tych, które potrzebują zmiany“.

Sekcja I. (gimnazja i szkoły realne). 1. Ref. ks. dr Z. Lenkiewicza ze Lwowa: „O gimnazjum wyższem“. 2. Ref. ks. dra J. Drozda z Przemyśla: „O gimnazjum niższem“. 3. Współref. ks. E. Gromnińskiego z Tarnopola: „O podręcznikach gimnazjalnych w języku wykładowym ruskim“. 4. Ref. ks. dra Fr. Świdzkiego z Krakowa: „O szkołach realnych“.

Sekcja II (seminarja nauczycielskie, szkoły wydziałowe i zawodowe): 1. Ref. ks. Fr. Skarbkowskiego ze Stanisławowa: „O seminarjum nauczycielskiem“. 2. Współref. ks. M. Kopki z Przemyśla: „O podręcznikach w seminarjum nauczycielskiem w języku wykładowym ruskim“. 2. Ref. ks. M. Płochockiego ze Lwowa: „O szkołach wydziałowych“. 4. Współref. ks. D. Łopatynskiego ze Lwowa: „O podręcznikach w szkołach wydziałowych w języku wykładowym ruskim“. 5. Ref. ks. W. Czajkowskiego z Rawy Ruskiej: „O szkołach przemysłowych i zawodowych“.

Sekcja III. (szkoły ludowe). 1. Ref. ks. W. Dutkiewicza z Nowego Sącza: „O szkołach ludowych miejskich“. 2. Współref. ks. L. Łóżnińskiego z Tarnopola: „O podręcznikach w szkołach ludowych w języku wykładowym ruskim“. 3. Ref. ks. J. Waligóry z Pleszowa: „O szkołach ludowych wiejskich“.

O godzinie 4 po południu posiedzenie wspólne: 1. Ref. ks. W. Puchalskiego z Wyznian: „O ekskursjach“.

O godzinie 6 po południu posiedzenie uroczyste: 1. Zagajenie przez prezesa. 2. Ref. ks. J. Teodorowicza z Brzeżan: „Rodzina jako pierwszy wychowawca; jej współdziałanie ze szkołą“. 3. Ref. ks. P. Krypkiwicza ze Lwowa: „O niebezpieczeństwach dla młodzieży w naszych czasach“.

Sobota dnia 28 sierpnia: O godzinie 9 rano posiedzenie wspólne: Ref. ks. dra A. Jougana ze Lwowa: „O egzaminach kwalifikacyjnych dla katechetów; nadzór nauki religii“. O godzinie 11 uroczyste zakończenie zjazdu: 1. Ref. ks. A. Torońskiego ze Lwowa: „O harmonijnem działaniu katechetów i potrzebie popierania ich pracy ze strony społeczeństwa“. 2. Mowa prezesa: „Uzasadnienie i polecenie powziętych uchwał“; — pożegnanie.

Nowy strój. Jako już niejednokrotnie donosiliśmy od 1 stycznia 1898 r. w sądach i prokuraturji ma być zaprowadzony nowy strój. W urzędowym dzienniku znajdujemy opis nowych strojów. Dla sądów on brzmi: Strój urzędowy składa się z czarnej togi (Talar) i biretu. Toga ma być z lekkiej wełnianej materji, z przodu zapinana, układająca się w gęstą fałdy, z otwartymi około 50 ctm. szerokimi rękawami, tudzież z rodzajem kołnierza w tyle około 22 ctm. długim, okrągłym a z przodu ostro zakończonym. Wycięcie kołnierza na szyi składać się ma z dwóch trójkątnych wyłogów w dolnej części 10 ctm., w bocznej 18 ctm. długich z aksamitu fioleto-

wego, z których wylóg lewej strony togi ma zachodzić na prawy przy zapięciu w ten sposób, że poniżej krawatki ma być widoczna tylko bardzo mała część przodu u koszuli, najwyżej 4 ctm. wysokości. Górna część rękawów ma być obszyta 15 ctm. szerokością a 35 ctm. długością, czarną taśmą aksamiatną z fioletoowymi prążkami. Na lewej stronie togi z przodu, ma być wzdłuż krawędzi na stronie wewnętrznej założona listwa, 5 centymetrów szeroka, z czarnej materji, a w niej 5 dziurek na guziki, którym odpowiadać ma na stronie prawej togi 5 guzików umieszczonych w odległości 6 do 8 ctm. od krawędzi togi. Na stronie lewej ma znajdować się pod spodem kieszeń z czarnej materji *croisé*. U spodu w części tylnej ma togi być otwarta na długość 40 ctm. Toga ma obejmować figurę fałdzisto i sięgać prawie po kostki. Do stroju urzędowego należy krawat z czarnej błyszczącej materji jedwabnej z prostokątnymi końcami i białą kieszulka. Biret, noszony na głowie podczas ogłaszania wyroku lub odbierania przysięgi, składa się z okrągłego wykrojonego, lekko sfaldowanego okrycia głowy z czarnej materji bawełnianej, z twardą, u spodu tylko przyrzuconą, u góry zaś wolno odstającą kryzą, 8—9 ctm. wysoką, opatrzoną po obu stronach bocznych trójkątnymi wcięciami.

Stroj urzędowy urzędników sądowych ma być noszony według sześciu kategorii, różniących się w wyszyciach kołnierzy i biretów. 1. kategoria, dla prezydenta najw. Trybunału: wyszycie kołnierza z fioletowego aksamitu z 12 centym. szerokiemi obramieniami gronostajowem; kryza biretu z fioletowego aksamitu. 2. kategoria: dla drugiego prezydenta i prezydentów senatów najw. Trybunału, tak jak poprzednia kategoria, z tą różnicą, że obramienie gronostajowe kołnierza ma wynosić tylko 6 ctm. 3. kategoria: dla radców Dworu najw. Trybunału, tak jak 1 kategoria, z tą różnicą, że obramienie gronostajowe kołnierza odpada. 4. kategoria: dla prezydentów wyższych Sądów krajowych: kołnierz wyszywany z czarnej materji z gronostajowem 6 ctm. obramieniem; kryza biretu z czarnej aksamiatny na górnym brzegu oblamowana fioletowym aksamiatem. 5. kategoria: dla prezydentów trybunałów, jak kategoria 4, z różnicą, że obramienie gronostajowe opada. 6. kategoria dla wszystkich innych urzędników sędziowskich 1 i 2 instancji i dla asesorów fachowych: wyszycie kołnierza z tej materji co togi, z 6 ctm. szerokością czarną aksamiatną taśmą po obu brzegach fioletowym aksamiatem oblamowane; kryza biretu z tej materji co togi, z czarną taśmą aksamiatną u góry fioletowym aksamiatem oblamowaną.

Stroj urzędowy urzędników Prokuratury państwa ma trzy kategorie i różni się od sędziowskiego tem, że w miejsce barwy fioletowej przychodzi jasno-czerwona. 1. kategoria dla członków generalnej Prokuratury: jak wyżej w 3 kategorii sędziowskiej. 2. kategoria dla starszych prokuratorów państwa i ich zastępców, jak dla 5 kategorii sędziowskiej. 3. kategoria dla członków prokuratury państwa: jak dla 6 kategorii sędziowskiej.

Lwowski wyższy sąd krajowy, na wniosek prokuratury państwa, podwyższył karę zasądzoną przez sąd w Kółomyi za handel żywym towarem Uferowi z 1 roku na 5 lat, a jego spółnikowi z roku na 2 lata.

Lwowskie Towarzystwo handlowe. Korespondent nasz ze Lwowa pisze (Z): Istnieje tu u nas od lat kilku Towarzystwo handlowe, które prowadzi różne gałęzie handlu, a między innymi założyło bazar wszelkich wyrobów krajowych. Bazar ten nie szedł źle, ale i nie szedł dobrze — prowadzony był apatycznie i za pośrednictwem zbyt skomplikowanych aparatów, co utrudniało jego naturalny rozwój. Owóż, spółka fabryki sukna z Żywca, pod firmą Kossuth i spółka nabyła w tym czasie ten bazar od tutejszego Towarzystwa handlowego. Naturalnie, zakres tego handlu rozszerzony został i obejmował będzie oprócz wyrobów sukna żywieckiej fabryki, wszystkie bez wyjątku wyroby przemysłu krajowego, a ceny będą takie, aby stanowiły konkurencyjną odporną siłę dla zagranicznych fabrykatów, najczęściej gorszych, a już przez to samo droższych. Bazar ten przenosi się do nowego, wspaniałego i wielkiego lokalu, na najładniejszą ulicę w naszym mieście, bo na ulicę Trzeciego Maja i zajmie wspaniałe sklepy na doła, które się właśnie dla niego umyślnie urządzają. Żywiecka fabryka sukna pod firmą Kossuth i spółka, okazała już dużo żywotności, energii i zdrowej kupieckiej polityki — więc i bazar wyrobów krajowych we Lwowie, niezawodnie rozwinię się w dzielne przedsiębiorstwo, które się stanie szeroką arterją dla przemysłu i handlu polskiego.

Car w Warszawie. Na rogu Nowego Świata i alei Jerolimskiej ustawiono cztery wysokie obeliski do iluminacji. Na frontonie gmachów ratusza i magistratu rozpoczęto już zakładanie rur gazowych do iluminacji. Kagańce, ustawiane dawniej na chodnikach, zupełnie zostały wykluczone i zastąpione będą na wszystkich ulicach różnokolorowemi latarkami, zawieszonemi na drutach. Na Wiśle podczas korowodu łodzi Tow. wiośl. spalony będzie wspaniały fajerwerk.

Z Warszawy piszą do nas: Bawi tu w powro-

cie z zagranicy JE. ks. Szymon Kozłowski, arcybiskup i metropolita mohylowski. — Wczoraj szalała tu nawałnica. Szkody wielkie. Wiele mieszkań i piwnie zalanych. Nie obeszło się i bez ofiar w ludziach. Na ulicy Świętojerskiej wpadł do kanału, uniesiony prądem wody, sześciolatek syn stróża. Malca wydobyto nieprzytomnego lecz żywego. W wykopie za Żelazną Bramą postradał życie robotnik kanalizacyjny. Zalała go woda przy pracy. — W braku cudownych dzieci, grających na instrumentach, Warszawa wynalazła dzieciaka 11-letniego, który waży 223 funty (!). Jestto rzeczywiście olbrzym niezwykle. „Wydzierzawił“ chłopca agent z Hamburga. — We dwa ognie wzięty został p. Mayder, kapelmistrz niemiecki, grający w Szwajcarskiej dolinie w Warszawie. Gdy przed kilku miesiącami wskutek orgji pruskich w Poznaniu, Warszawiaci zaczęli występować przeciw Niemcom, odezwali się żądania usunięcia p. Maydera i jego orkiestry. Wówczas ogłosił on, iż nie jest Prusakiem, lecz Wirtemberczykiem, a skład kapeli tworzą Niemcy południowi i wogóle starał się pozyskać łaski publiczności w Warszawie. I udało mu się, gdyż zawarł z nim kontrakt na sezon bieżący. Umizgi jego do Polaków i publiczne wyparcie się prusactwa wzburzyło jego rodaków. Główny zarząd niemieckiego związku muzykantów wydał „ukaz“, że każdy prawowierny muzykant germański, który wstąpi do orkiestry p. Maydera, zostanie z związku wykluczony.

* Samobójstwo. Z Zakopanego donoszą, że otrut się tam 60-letni urzędnik Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego, Józef Kamiński. Powód rozpaczyliwego kroku niezany. Samobójca zostawił kartkę, na której napisał, że chce umrzeć.

* Znowu katastrofa. Na przestrzeni Glinna-Nawarja, wydarzyła się znowu katastrofa, której ofiarą padło jedno życie ludzkie. Michał Zajszyn i Iwan Stefanyszyn, właściciele z Horzańki wracając ze Lwowa, wjechali na tor kolejowy, gdy nagle zapadła rampa i na wóz wpadł pociąg osobowy Nr 1716, dążący ze Stryja. Pociąg wstrzymano natychmiast, a służba wyskoczyła z pociągu, aby zbadać, co się stało. Wóz znalezione roztrzaskany w drobne kawałki; jeden koń zabity, drugi wyszedł zupełnie cało. Stefanyszyn, ojciec 4 dzieci, człowiek 48-letni zabity na miejscu, Zajszyn zaś, ciężko ranny, przywieziony został do szpitala lwowskiego. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądu lekarskiego.

* Złodziej w wagonach sypialnych w uniformie. W pociągach nocnych między Karlsbadem a Wiedniem zdarzały się w sypialnych wagonach znaczne zrabieżce. Ile razy tego rodzaju kradzież dokonano, zjawiał się zwykle nadporučnik od piechoty, który zawsze udawał, że on również należy do poszkodowanych. Z pomocą jednak policji wiedeńskiej udało się skonstatować, że ów domniemany nadporučnik, który nosił nieprawie mundur austriacki, był właśnie sprawcą tych kradzieży. Oto delikwenta zauważono ostatni raz w Wiedniu przy zastawianiu ukradzionych rzeczy, zdołał on jednak na czas umknąć. Mówi po niemiecku, z polskimi i węgierskimi zacięciami, a wszędzie mienił się być nadporučnikiem Ignacym Radnowitzem i miał na sobie mundur z złotymi guzikami i ciemno-zielonymi wylógami. Ślad jego dalszych podróży zaginął w Krakowie, gdzie, jak się zdaje, ukrywa się i dokąd przybył z Wiednia d. 17 b. m. pociągiem o godz. 6 rano.

Niekorzystny fach. Pewien dziennikarz z Georgii postanowił „wycofać się z interesu“ i w następujących słowach powody swoje wyłuszcza: „Dziecko się urodzi, doktor dostaje 10 dolarów, a redaktor — 0. Dziecko się chrzci, pastor dostaje 4 dol., a redaktor, który tę ceremonję opisuje. — 00. Dziecko wyrosta, zeni się, pastor dostaje 20 dolarów, redaktor, który przyjmuje udział w uroczystości wymienia obecnym, opisuje toalety dam stylem barwistym, wydaniem ich przepych, zastawiania braki, nowopolskiem życzenia skądś, dostaje kawałek tortu, albo 000. Z czasem dziecko umiera, doktor dostaje 5—10 dol., pastor 4 dol., przedsiębiorca pogrzebowy 25—100 dol., a redaktor pisze wspomnienie pośmiertne i dostaje 0000. Dlatego to redaktorem już być nie chce“.

Odnaczenie. Starszy komisarz straży skarbowej, Józef Świdorski, otrzymał przy sposobności spensjonowania się złoty krzyż zasługi z koroną.

Zmarli: ks. Jan Hudziński, emeryt przy kościele św. Krzyża w Żywcu; ks. Jakób Krajewski, wikariusz przy kościele Mariackim w Krakowie; O. Bernard Kluzek, b. gwardjan klasztoru O. Kapucynów w Krakowie.

HUMOR.

Na letniem mieszkaniu.
— Moja żoneczko! do kogo ty się tak wystroiła? Przecież tu do nas naw t pies z kulawą nogą nie zagląda.
— Ależ mgłusiu, wszak sam mówiłeś wczoraj, iż główną wadą kobiet naszych jest to, że po wyjściu z męża nietylko, że się niczego nie uczą, lecz nawet zapominają, czego się nauczyły.
— Więc cóż z tego?
— To, że, nie mogąc tu niczego nauczyć się, nie chcą przynajmniej zapomnieć tego, co umiem.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 25 sierpnia (w południe). Podczas pe-nej rozprawy przed sądem przysięgłych przyszło do burzliwego narodowego konfliktu. Sprawa toczyła się między redaktorem Hrachowetzem a kupcem Münzerem o obrazę honoru. Gdy prawny zastępca Münzera adv. dr Sabat począł mówić po niemiecku, powstał wielki hałas na ławie przysięgłych, którzy żądali od dra Sabata, by mówił po czesku. Gdy mimo zapewnienia dra Sabata, że po czesku nie umie, demonstracja na ławie przysięgłych nie ustawała, przewodniczący był zmuszony odroczyć rozprawę.

Berlin 25 sierpnia (w południe). Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że mylnie jest twierdzenie niektórych pism, jakoby komisarz Tausch otrzymał na nieoznaczony czas urlop. Urlop został mu jednak w skutek świadectwa lekarskiego przedłużony, ale tylko z warunkiem, że go przerwie w razie, gdyby zachodziła potrzeba przesłuchania go w rozpoczętym śledztwie dyscyplinarnem. Przesłuchania dotychczas nie było, ponieważ konieczne do niego akta sądowe, nie nadeszły jeszcze do odnośnej władzy.

Paryż 25 sierpnia (w południe). Konferencja międzynarodowa w sprawie anarchistów ma się odbyć w Brukseli.

Paryż 25 sierpnia (w południe). Dzienniki radykalne oświadczają, że stronnictwo ich zmusi ministra marynarki, admirała Bsnarda, do ustąpienia z powodu katastrofy niedołożnie zbudowanego krzyżowca „Bruix“, który już podczas szeszciorocznych wyjazdów próbnych na morze psuł się ustawicznie, a mimo tego wysłany został obecnie z Faurem do Rosji. Utrzymują, że z załogi okrętu kilka osób poniosło rany.

Konstantynopol 25 sierpnia (w południe). Wskutek zeznań sprawców ostatniego zamachu zaareztowano tu członków komitetu armeńskiego. Pięciu przestępców ujętych przy rzucaniu bomb będzie w tych dniach straconych. Podobno zamachy przygotowane w Warnie. Porta uczyniła z tego powodu reklamację w S. fji.

Konstantynopol 25 sierpnia (w południe). We wszystkich kościołach ormiańskich odczytano list pasterski patriarchy, który surowo gani ostatnie zamachy i nawołuje Ormjan do spokoju.

Rzym 25 sierpnia (w południe). W kilku miejscowościach rzymskiej kampanji przyszło do rozruchów socjalnych pomiędzy chłopami, żądającymi podziału nieuprawnych terytorjów, należących do rodzin patrycjuszowskich. Wysłano pułk wojska, celem uspokojenia rozruchów.

Zurich 25 sierpnia (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu odbyła się dłuższa debata nad pracą dzieci i małoletnich. Socjalni demokraci domagali się rozszerzenia obowiązku szkolnego aż po 15-ty rok życia, i zakazu przyjmowania małoletnich poniżej 15 lat do pracy. Sześciu socjalistycznych mówców, między tymi Nemes i Widholz oraz czterech zagranicznych socjalistów przemawiali za tem; chrześcijańsko socjalni członkowie kongresu zajmowali ze względu na ludność wiejską przeciwne stanowisko. Poseł Axmann wykazywał w znakomitem przemówieniu niewłaściwość tego żądania i zyskał ogólny poklask. Przy głosowaniu utrzymali się socjalni demokraci ze swoim żądaniem, ale tylko większością 27 głosów.

Uchwały zapadłe dzisiaj brzmią następująco: Młodzi ludzie i uczniowie od 15 do 18 lat nie powinni dłużej nad 8 godzin dziennie pracować i to tylko z pauzą półtoragodzinną po czterogodzinnej pracy. Czas potrzebny do uczęszczania do szkół uzupełniających powinien być w ten czas wliczony. Praca wytwórcza w niedzielę i święta powinna być małoletnim i uczniom zakazana.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 26 sierpnia (rano). W najbliższych dniach ukaże się broszura napisana przez jednego z najwybitniejszych deputowanych prawicy a stanowiąca odpowiedź na znaną bezczelną manifestację profesorów niemieckich uniwersytetów przeciwko rozporządzeniu językowemu.

Berlin 26 sierpnia (rano). Według doniesień dzienników tutejszych polityka angielska orientalna uległa pewnej zmianie. Cesarz Wilhelm podczas swego pobytu w Petersburgu doprowadził do skutku układ pomiędzy Niemcami, Austrią i Rosją. W planie tego układu leży podział Turcji, w razie urzęczywistnienia którego, Austrii przypadłaby Macedonja.

Paryż 26 sierpnia (rano). Zapadł wyrok przeciwko osobom oskarżonym o to, że przez niebaczność wywołały pamiętą katastrofę Bazaru dobroczynnego przy ulicy Jean Goujon. Baron Mackau skazany został na 500 franków grzywny, Bailhac na rok więzienia i 300 franków grzywny, Bagraszow na ośm miesięcy więzienia. Do wszystkich jednak oskarżonych

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do otarży, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa

szybko i dokładnie. — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich.

zastosowano na skutek okoliczności łagodzących odnośnie postanowienia prawa Bérangera, zawieszające bezpośrednio działanie wyroku. Publiczność przyjęła wyrok szmeraniem.

Paryż 26 sierpnia (rano). Agencja Havasa donosi z Aten, że ambasadorowie Francji, Rosji i Anglii w Atenach przedłożyli swym rządowi *exposés*, które zaznaczają, iż Grecja nie jest w stanie zapłacić większego odszkodowania wojennego, niż dwa miliony funtów. Według zgodnych doniesień dzienników tutejszych, jedno z mocarstw przychyliło się już do tego zdania. Spodziewać się zatem należy zbiorowej akcji mocarstw w sprawie odszkodowania.

Rzym 26 sierpnia (rano). Ojciec św. założył tu Kolegium duchowne dla seminarzystów ruskich, które ma przygotowywać do celów misyjnych. Kolegium pod kierownictwem Jezuitów otwarte zostanie już z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Londyn 26 sierpnia (rano). Biuro Reutersa donosi z Hamburga: Z Peszawur nadchodzą wiadomości o napaściach szczeru Afridis, nieprzyjawnego Anglikom, na sprzymierzone z nimi plemiona. W ostatniej potyczce pod Ali-Mesdschid zginęło 300 ludzi, prócz tego zaś napastnicy uprowadzili wielkie łupy broni i amunicji.

Przesilenie w Austrii.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. Głosu Narodu).

Wiedeń 26 sierpnia (rano). Zdaje się, że rząd wspólnie z parlamentarną komisją prawicy będzie obmyślał środki, za pomocą których możnaby zapewnić normalny bieg sprawom państwa. W prasie niemieckiej powstają jednak na nowo pogłoski, że rząd będzie szukał znów porozumienia z Niemcami (!). Zwrócić należy baczną uwagę na wizytę, jaką wczoraj złożył w Wiedniu hr. Badeniemu baron Banffy, oraz na konferencję pomiędzy ministrem obrony krajowej Welsersheimbem a ministrem honwedów Fejervarym. Utrzymują, że rząd jest skłonny przedsięwziąć wielką akcję w duchu rewizji konstytucji równocześnie w obu połowach monarchii. Decyzje ostateczne zapadną w Ischl, gdzie przebywa cesarz, i gdzie pojechał minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. Równocześnie udał się tam wczoraj wieczorem hr. Kazimierz Badeni, ażeby na podstawie wyników obrad onegdajszej rady ministrów złożyć cesarzowi sprawozdanie o sytuacji. Według obiegających koła niemieckie pogłoski, hr. Badeni wręczy cesarzowi przy tej sposobności dymisję całego gabinetu. W razie gdyby cesarz dymisję przyjął, to tylko na to, ażeby hr. Badeniemu powierzyć nanowo misję utworzenia ministerstwa w myśl życzeń większości.

Bądź co bądź w wiedeńskich kołach politycznych nie przestano wierzyć, że Rada państwa zwolana będzie w drugiej połowie września. Rząd przedtem przedłoży konferencji prawicy szereg konkretnych wniosków w celu uniemożliwienia obstrukcji. W razie gdyby te środki nie pomogły i gdyby skandale zimowe miały się powtórzyć, rząd bezwzględnie rozwiąże parlament i wtedy przesilenie już nie ministerjalne, ale państwowe dojdzie do punktu kulminacyjnego i pociągnie za sobą reformę konstytucji w duchu programu autonomicznego, z znacznym rozszerzeniem kompetencji sejmów i Radą państwa złożoną z przedstawicieli sejmów. Oczywiście gdyby ta Rada państwa się zeszła, trzy sejmy, w których Niemcy mają większość (Śląsk, Styryja, Karyntja) nie byłyby reprezentowane, ponieważ obstrukcja parlamentarna przeniosłaby się najniezawodniej na pola sejmów, a Niemcy rozpoczęliby wielki strejk polityczny.

Faure w Petersburgu.

(Telegraficzne sprawozdania Głosu Narodu).

Paryż 26 sierpnia (rano). *Rappel* utrzymuje, że francusko-rosyjskie przymierze zwraca się wyłącznie przeciw Niemcom. *Gaulois* wyraża nadzieję, iż po ukończeniu przeglądu wojsk, wymienione zostaną toasty bardziej doniosłe i dalej idące, niż toasty w Peterhofie. Petersburgski korespondent *Figara* stwierdza jednoznaczne zdania dyplomatów o pierwszorzędnym politycznym znaczeniu pobytu Faure w Rosji. Korespondent *Gaulois* donosi, iż rosyjski ambasador w Paryżu, baron Mohrenheim zaraz po powrocie do Paryża poda się do dymisji, jego następcą zaś zostanie książę Ururow, teraźniejszy ambasador w Brukseli, którego sympatje dla Francji powszechnie są znane.

Petersburg 25 sierpnia (w południe). Przed samą dwunastą w południe przybył tu wczoraj prezydent Faure w towarzystwie ministra Hanotaux i obu świt na carskim statku „Aleksandria”. Na stojącym tuż przy miejscu wylądowania francuskim okręcie „Turgot” ustawili się majtkowie i powitali

prezydenta fanfara i okrzykiem „Hurrah!” Z gęsto zapełnionych okien i balkonów jak również z stojących przy brzegu mniejszych parowców owały się grzmiące okrzyki. Wstąpiwszy na ląd, został prezydent powitany przez naczelnika miasta Petersburga Ratkow Rożnowa i oberpolicmajstra Kleigelsa. Służbę honorową pełnił 145 pułk piechoty cesarza Aleksandra III z chorągwią i muzyką. Prezydent przeszedł przed frontem pułku wśród dźwięków marsyljanki, żołnierzy pozdrowił po rosyjsku. Następnie wsiadł do otwartego powozu i pojechał wzdłuż brzegu, przez most Mikołajewski do cerkwi w Petropawłowskiej twierdzy. Publiczność witała prezydenta owacyjnie.

Petersburg 25 sierpnia (w południe). Na galonem przedstawieniu w Peterhofie produkowano drugi akt opery „*Ziż za cara*” („*Życie za cara*”) i balet ze „*Snu nocy letniej*”. Prezydent Faure siedział między carem a carową. Wielcy książęta i wielkie księżne, ministrowie: Hanotaux i hr. Murawiew, oraz ambasador francuski, hr. Montebello, zajęli miejsce w łożu dworskiej. Przy ukazaniu się prezydenta i carskiej pary, orkiestra odegrała „*Marsyljanke*”, której obecni wysłuchali stojąc. W czasie antraków rozmawiał Faure z Mohrenheimem, ambasadorem rosyjskim w Paryżu i hr. Montebello. Przy objęciu dworskim orkiestra odegrała po toaście cara „*Marsyljanke*”, po toaście zaś prezydenta hymn narodowy rosyjski.

Berlin 25-go sierpnia (w południe) Dzienniki miejscowe omawiają toasty w Peterhofie ze spokojem. *National Ztg.* pisze, iż we Francji zapewne powstanie rozgoryczenie, iż car nie użył słowa „*przymierze*”. Rzeczą jednak zupełnie obojętną jest, jaką nazwą określa się stosunki rosyjsko-francuskie. *Berliner Tagbl.* zaznacza, iż w toastach cara i cesarza Wilhelma przebiegał się ton serdeczniejszy (?) i że toasty wypowiedziane w Cherbourg, Paryżu i Chalons nie nosiły tak wyłącznie etykietałnej cechy. *Berliner Neueste Nachrichten* utrzymują, iż w toaście cara jedynie zapewnienie, że cała Rosja z jednomyślną radością przyjmuje prezydenta, wykraczało poza obręb zwyczajnego ceremonjału.

Petersburg 26 sierpnia (rano). Po paradzie wojskowej w Krasnem Siole wypowiedział prezydent Faure toast na cześć cara i carowej, w którym wielbił armję rosyjską i podniósł braterstwo jakie łączy ją z francuską. Car odpowiedział bardzo serdecznie.

Petersburg 26 sierpnia (rano). W cerkwi petropawłowskiej twierdzy, złożył Faure na grobie Aleksandra III wspaniały złoty wieniec, następnie zaś odwiedził groby innych członków carskiego domu. Z cerkwi udał się prezydent do gmachu francuskiego towarzystwa dobroczynności i tam uczestniczył w poświęceniu fundamentów nowego skrzydła zakładu, stąd zaś odjechał do domku Piotra Wielkiego, gdzie spotkał się z carem i z nim razem udał się do mostu Troickiego, aby wziąć udział w uroczystości założenia węgielnego kamienia. Następnie przyjmował Faure deputacje petersburskiej i moskiewskiej szlachty, ziemstw i stowarzyszeń, od których otrzymał kosztowne upominki. O około 7 wieczorem udał się Faure do pałacu ambasady francuskiej, gdzie przedstawiono mu deputacje francuskich kolonij w Rosji. Wieczorem odbyła się uczta.

Petersburg 26 sierpnia (rano). Przedstawiciele petersburskiej Rady miejskiej wydali wczoraj wieczorem bankiet na cześć marynarzy francuskich. Zaproszenie otrzymało także wielu rosyjskich oficerów i urzędników. Wymieniono entuzjastyczne toasty.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 10 powieści, p. t.: „*Dwie matki*”, przez Emila Richbourga.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu

Kraków 24 sierpnia.

Targ dzisiejszy odbył się ze względu na ciągłą zwykłą we Wiedniu i Peszcie w usposobieniu stałym, choć choć kupna nie była bardzo ożywiona i do znaczących transakcyj nie przyszło. Ceny pszenicy i żyta podniosły się cokolwiek na targu, lecz popołudniu nadeszła wiadomość z Wiednia o dość znacznej zniżce, co bez wątpienia nie pozostanie bez wpływu na ceny tutejsze.

Płacono pszenicę: białą 10-50 do 11-50; czerwoną 11- do 11-65 zł.; żółtą 11- do 11-60 zł.; żyto 8-25 do 8-75 zł.; jęczmień owarny 7- do 7-50 zł.; na paszę 6- do 6-20 zł.; owies 6-50 do 7- zł.; owies do siewu — do —; rzepak 12-50 do 13- zł.; koniec czernony — do — zł.; biały — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 25 sierpnia.

Pszenica 10- do 10-25, żyto 7-70 do 7-80, jęczmień browarny 5-75 do 6-25, jęczmień pastew. — do —, owies 6-75 do 7- zł., rzepak 12- do 12-50, groch 6- do 8- zł., wy-

ka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik — do —, hreczka — do —, koniczyna czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara — do —, nowa 5-50 do 5-75, chmiel stary — do —, chmiel nowy na terminy — do —, spirytus gotowy — do — na termin — do —, Waranty — do —.

Uspokobienie zwykłe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11-50 do 11-55, loco Olomuniec 10-80 do 10-90, loco Berno-Wiedeń 10-95 do 11-05, na wrzeźni loco Aussig 11-55 do 11-60, cukier w kostkach prima 36- do 36-25, secunda 35-75 do 36- Spirytyt kotyngentowany loco Wiedeń 18- do 18-10, Nafta kaukaska transito Triest 4-50 do 4-75, galicyjska przeźroczysta 16-75 do 17-.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11-3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, a opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połudn. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mieszany; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny z Wieliczki; godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzinę 6 minut 50 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza:** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 no godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

☛ Czas środkowo-europejski. ☚

NADESŁANE.

(*Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*)

Dr. R. Ławrowski, Adwokat
przeniósł kancelarię swoją
Bynek Nr. 38,
Linja A—B, dom Wgo Mauriziego.

BUHAJKI

rasy holenderskiej od 1—2 lat są **do sprzedania** w Polance Haller. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr Polanka p. Skawina.

Kamienica II piętrowa

stanowiąca narożnik, blisko plant, pod południe położona, wygodnie wewnątrz urządzona, dobrze zbudowana z powodu słabości właściciela za bardzo przystępną cenę — **do sprzedania.**

Większa połowa ceny kupna może zostać przy hipotece. Wiadomość u Wgo J. Strycharskiego w Krakowie. 2331

Parcele budowlane

w nowo otwartej ulicy między Krupniczą a Rajską na gruntach Stanisława Woyczyńskiego, są pod nader korzystnymi warunkami jeszcze **do nabycia**

a to:
Parcela 234 sążni □ 17 mtr. frontu,
Parcela 368 sążni □ 27 mtr. frontu, wraz z domem jednopiętrowym, elegancko urządzonej stajniami, przynoszącym 1.400 złr. rocznego dochodu,

Parcela 194 sążni □ wraz z domem dobrze budowanym, przeszło 1.000 złr. rocznie przynoszącym,

Parcela 183 sążni □ piękny narożnik, 37 mtr. frontu na wschód i 21 mtr. frontu pod południe wraz z domem do przebudowania.

Półowa ceny kupna powyższych parcel może zostać przy hipotece.

Do sprzedaży **jedynie** upoważniony Wny Pan Jan Strycharski, — wszelkie inne pośrednictwo wykluczone.

Tutki (gilzy) cygaretowe

Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach korzennych i papierowych.

z najlepszych bibulek egipskich, białe „Verge blanche” i żółte kuku-rydzane „Mäis” wyrabia FABRYKA TUTEK „POLONIA”
RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie.

Restauracja F. Wojcickiego
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna, hotel Pollera
WYDAJE 2090
Objady z 4 dań po 1 złr.
również Kolacje,
z 3-ch dań po 75 ct.
Wina różnego gatunku.
BULION własnego wyrobu
z dziołczyzny kilogr. złr. 4-50.

Wdowa
po urzędniku kolei **przyjmie**
na stancję 2 do 3 uczni
kół średnich, poręczając za tro-
liwą opiekę i nadzór. Adres:
Beligowska, Szlak 43. 2406 2-6



Wielki skład maszyn do
wycia SINGERA czółenkowych
i rowerów
ZŁOTA IWANICKIEGO następcy.

na kredyt, za gotówkę znacznie
taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2086

Realność
z ogrodem na przedmieściu Kra-
kowa, przy szosie — 27 ubikacji,
8% netto dochodu — zaraz do
sprzedania. Kapitał potrze-
bny 5000 złr. Wiadomość w Adm.
"Głosu Narodu". 2310 5 5

DO HANDLU
Karlińskiego
(Kraków, Sukienice)
potrzebny **praktykant** z
ukończoną 2 kl. realną lub
gimnazjalną. 2160 7 3

Wszelkie owoce
przydatne do fabrykacji
wódek i likierów
zakupuje z dostawą na
miejsce Zarząd c. k. uprz.
zakładów fabrycznych
1984 8 0 w Tenczynie.

Uczniowie
ze szkół średnich **znajdą**
umieszczenie w inteli-
gentnym domu. Dozór su-
penny, na życzenie konwer-
sa niemiecka i pomoc w
niemieckich lekcjach. — Wa-
runki przystępne. — Adres:
M. Bölke w Krakowie,
ul. Studencka Nr. 17.
2242 7 9

Gimnazjalista
z ukończoną 6 klasą **znajdzie**
umieszczenie pod ko-
zyśnymi warunkami
w **Brzozowie**.

Wie panienki
szczęśliwie do zakładów nauko-
wych w Krakowie, znaleźć mogą
umieszczenie i rodzicielską opiekę
u rodziny obywatelskiej. Pokój
osobny, francuska, fortepian w do-
stęgu. Adres: "W. K." ulica Dietla
Nr. 101, 1-sze piętro w Krakowie.
2168 12 0

Zakład kefirowy
w Krakowie ul. Bracka 17
sprzedaje kefir we fla-
szkach po 10 i 20 ct. i w szkla-
czkach po 4 i 6 ct. 2250 3-3

Do handlu Delikatesów ANT. HAWĘŁKI w Krakowie
nadszedł wprost od producenta świeży transport znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku
naturalnego **białego i czerwonego**
wina włoskiego „Barletta“
które na obecny sezon letni, jako napój zdrowy i orzeźwiający poleca po cenach b. umiarkowanych.
Kółkom rolniczym i P. T. większym Odbiorcom ndziela odpowiedni rabat.
Próbki na żądanie gratis. 2321 2 10



Najpiękniejszych
prawdziwych Haarlemskich Hyacen-
tów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów
i innych cebulek kwiatowych,
jak również najlepszych nasion go-
spodarczych, warzywnych i kwiatow-
wych do wysiewu jesiennego i wczas
na wiosnę dostarcza
Zakład ogrodniczy
Ludwika Freegego
W KRAKOWIE. 2163 4 0
Główny ilustrowany cennik wiosenny i cen-
nik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.
Ceny jak najniższe.
Towary tylko najlepszej jakości.

Nawozy sztuczne
pod gwarancją zupełnej czystości i pełnej zawartości
składników pokarmowych
sprzedaje najtaniej
Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.
Cenniki darmo i opłatnie. — Większym odbiorcom specjalne oferty.
Ceny bez konkurencji. 1809 13 20

Porter Tenczyński
znakomite zdrowotne posilne piwo. sprzedaje na szklan-
ki handel **U. Dutkiewicz i Spółka, Rynek gł.**
(dawniej K. Lesisz). — oraz **Stanisław Ropak,**
restaurator w ogrodzie krakowskim,
sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych
handlach i restauracjach, oraz we własnej Repre-
zentacji ulica Bracka (pałac Jabłonowskich). 1985

Karol Ryzmanowski
ulica Szewska Nr. 2
SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI I MĘSKI
ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
Osobny Salon dla Pań. 2367 3 0
Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za
wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takim od-
znaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w **Krakowie, Sukienice Nr. 28** oraz we wszystkich
handlach i trafikach. 210

Majątek lasowy
5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem
i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami
gospodarczymi, reszta lasu przeszlicznego świerkowego i jo-
dłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70
lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej
kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerywnąją
szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Gaięci zachodniej,
w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony
**jest za cenę 350,000 złr. z kapita-
łem 120,000 złr. do nabycia.**
Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych
dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz
sprzedaży rocznych zębów — jest na lat 10 zapewniony
poczem zwykły turnus 80 cio letni pozwala na cieżę 70
mrg. lasu rocznie. 1685 9 10
Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przesyła Wny Jan
Strycharski Kraków, — za przysłaniem marki za 50 ct.

„FLORA“
W pracowni sukien damskich
udzielam
lekcji kroju
podług najwęższej metody francu-
skiej. — Zamiejscowe panienci
znajdą pomieszczenie w
każdym czasie. 2383 2 12
Ul. Karmelicka 15, Kraków.

Niemka
jako wychowawczyni dzieci z do-
brymi poleceniami, muzykalna,
poszukuje miejsca zaraz,
lub później. — Adres **W. A. 20,**
post. rest. Ratibor Śląsk pruski.
2378 2 3

Arystony Lipskie
4 10 poleca 2074
SKŁAD FORTEPIANÓW
J. Radziszewski i Ska
Rynek L. 29, Kraków.
Umieszczenie dla Panienek
uczęszczających do szkół, jak lat
poprzednich u wdowy po profeso-
rze z córkami z Wiednia. Kon-
wersacja niem. franc. i fortepian.
Udziela się lekcji w tych przed-
miotach. **Marie Schwalb ul. św.**
Krzyża L. 16, I. piętro, dom Wgo
Zieleniewskiego. 2350 3 3

Do sklepu Kółka rolnicze-
go w **Ochotnicy** potrzebny
jest natychmiast
starszy sklepik
zdolny do prowadzenia i do-
zorowania 2-go sklepu.
Bliższego objaśnienia udzieli:
„Urząd parafialny“. 2345 3 4

Praktykant 2344
z ukończoną 2-gą klasą gimnaz.
lub realną znajdzie umieszczenie
w handlu korzeni pod firmą
Władysław Konopnicki,
Kraków, ul. Długa L. 33.

Wykaz Dobr
w Węgrzech w komitach Zips
Semplin i Debreczyn, małe i wiel-
kie objekta do **sprzedaży**
przesła pisemnie, oraz udzieli
bliższych ustnych i pisemnych
objaśnień w niemieckim języku
„Littman Mor Buda-Pest Csen-
gerygasse 71, Thüre 3.
4-5 2338

Chłopiec
15 lat mający, z dobrimi świa-
dectwami szkolnymi będzie zaraz
przyjęty do praktyki w handlu
towarów mieszanych **Józefa So-
winińskiego w Andrychowle.** Pierw-
szelnstwo mają obznajmieni w tym
zawodzie. 2328 3 3

W powiecie Mysłenickim
400 mórg
do rozparcelowania
w tem 120 łak dwukośnych,
reszta pole orne, pastwiska
i laski. Zełożenia przyjmuje
Jan Strycharski Kraków.
2413 2 10

Jak lat poprzednich
tak i w tym roku przyjmuję
uczniów
na stancję i utrzymanie, zapew-
niając wzorowy dozór (męski) i
pomoc w naukach. 2389 2 3
Feliksa Wojciechowska
Szpitalna 18, II. p.

Nauczyciel
realista lub technik,
potrzebny jest do przygo-
towania chłopczyka z 3 klasy do
4-tej do Królestwa Polskiego o 2
mile od Krakowa. — Adres Wny
Kontrymowicz przez Michałowice
ostat. poczta Proszowice w Król.
Polskiem. 2387 2 3

Uczciwych agentów
za stałą płacą 2385
przyjmie skład maszyn **Ed.**
Kokory i S-ka w Podgórzu.

Do Wiednia
dla kształcenia udająca się Pa-
nienka **znajdzie opiekę,** u-
trzymanie, konwersację f ancuską
i niemiecką, oraz fortepian u pols.
katolickiej rodziny urzędniczej. —
Adres: **E. S. II Fugbachgasse 10**
Th. 18. 2384 2 4
PANNA inteligentna, posia-
dająca krawieczyzną poszukuje po-
sady jako nauczycielka do począt-
ków obiektów szkolnych i muzyki.
Adres: **Wojciechowska ul. Polna**
Nr. 18, piętro I. Lwów. 2334

Zakład stolarski
ANTONIEGO PROKOPOWICZA
W KRAKOWIE
przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie
stolarstwa wchodzące. 647 26 0

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 2091
Sklep, pokój i kuchnia, zaraz:
Siemiradzkiego 17.
Sklep i 2 pokoje, przedp. kuchnia
par. od frontu od pałdziernika
Długa 17.
Sklep z pokojem zaraz **Po-
selska 9.**
2 duże pokoje na sklep, od pa-
dziernika, dotychczasowa kance-
larja notarialna, Bracka 13.
Sklep z pokojem, zaraz
Starowiślna 1
2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią
zaraz, Rynek Kleparski 15.
2 sklepy pojedyncze z wysta-
wami od października Rynek 20
od ul. Brackiej.
Stajnie i wozownie zaraz: **Zwie-
rzyniecka 27. Rynek 29. Kar-
melicka 42, św. Krzyża 3, Ba-
sztowa 18.**
Pokój z meblami lub bez zaraz:
Podwale 10 II p. Plac Groble
7 part. Sławkowska 6 II p. Wol-
ska 7 I i II p. Siemiradzkiego
16 part. Gołbia 16 II p. św.
Filipa 5 I p. Senacka 9 II p.
2 pokoje z przedp., z me-
blami lub bez zaraz: **Garbarska**
5 II ptr. Poselska 9 I ptr. Kru-
picza 13 par. Kilińskiego 4 II p.
Graniczna 1 i 7 part. św. Krzyża 3
II p. Mały rynek 2 II p. Pod-
wale 2 II p. i 13 I p. Baszto-
wa 18 i 27 II p. Studencka 9
II p. Od października, Plac La-
tarnia 8 parter.
3 pokoje, pokój dla służącego od
pałdziernika **Dębni 15, willa**
Wgo Rożnowskiego.
Pokój przedp. i kuchnia, zaraz
Czysta 11 i 15 II p. Batorego
24 III p.
2 pokoje przedp. kuchnia parta-
widok na ogród, zaraz do pa-
dziernika, **Starowiślna 14, wie-**
domość u lokatora tamże.
2 pokoje, przedp. i **ku-
chnia** zaraz: **Pawia 8 par. II**
i III p. Szlak 57 I p. św. Jana 13
I p. Krupnicza 9 part. Starowiślna
14 part. Długa 17 II p. Czysta
15 II p. św. Marka 8 II p.
Franciszkańska 1 parter, Bato-
rego 22 I p. Od października,
św. Anny 3 I p. Radziwiłłowska
27 I p.
3 pokoje, przedp., **ku-
chnia** zaraz: Siemiradzkiego
16 II p. Loretańska 4 parter,
Reformacka 7 par. Krzywa 4 II
p. Graniczna 109 II p. i part. św.
Krzyża 5 II p. Rynek kleparski
15 I p. Zwierzyńce 25 I p.
Szlak 27 i 57 part. Rakowicka
17 II p. Od października św.
Anny 3 I p. Grodzka 1 II p.
Batorego 24 part. Szewska 7 II p.
Szlak 57 II p. Studencka 11
II p. Dębni 93 I p.
4 pokoje, przedp., **ku-
chnia** zaraz: Studencka 17
par., Karmelicka 3 parter. Lubic
36 I p. Podwale 9 I p. Berna-
dyńska 8 I p. Dietla 74 I p.
Zwierzyńce 27 p. Rynek kle-
parski 15 II i I. piętro. Od pa-
dziernika: św. Krzyża 5 par.
Jagiellońska 11 II p. Dietla 79
II p. Grodzka 42 II p. Kar-
melicka 53 parter z ogródkiem,
Basztowa 27 parter, Reformacka
7 II p.
5 pokoi, przedp., **ku-
chnia** zaraz: Karmelicka 42
I p. Kolejowa 12 II p. i 13 part.
Nad Wisłą 2 II p. z ogródkiem,
Starowiślna 1 I i II p. Rynek
24 I p. Czysta 5 II p. Krótka
10 II p. Batorego 25 II p. Od
pałdziernika, Krowoderska 36
II p. Szewska 7. I p. Batorego
22 part.
6 pokoi, przedp., **ku-
chnia** zaraz: Podwale 9 I p.
lub 10 pokoi. Kanonicza 16 par.
7 pokoi, przedp., **kuchnia,** zaraz.
sw. Anny 3 II p. Od października,
Krupnicza 5 I p. z ogrodem
lub bez.
8 pokoi, przed. kuchnia od pa-
dziernika. Kanonicza 16 II p.
ś. Jana 20 I p. stajnie i wo-
zownia.
9 pokoi, przedp. kuchnia, od pa-
dziernika, Kolejowa 5 II p.
11 pokoi, przedp., 2 kuchnie, nyża,
łazienka, wodociąg, zaraz. Ka-
nonicza 16 I p.
Mieszkanie dla Pp. Studen-
tów św. Krzyża 11 part. na lewo.
**Wpis 50 ct. za ogłosze-
nie** mieszkania w gazecie,
na tablicach i w biurze.
Po wynajęciu od pokoju
50 centów.
Kuchnia, przedpokój nie
czy się.

OSTWO książek do nabożeństwa — **KILKADZIESIĄT** wzorów listew na ramy — **SETKI** ramek gotowych, formatu gabinet.
żyłowego z rozmaitego materiału — **TYSIĄCE** medalików i krzyżyków srebrnych i złotych — **MILIONY** obrazów i obra-
zków świętych, oraz gotowe **PASSEPARTOUT** do tychże — do nabycia w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem“ Kraków, plac Marjacki 8.
W niedziele i święta handel zamknięty. 2081

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
 wyszło drugie wydanie dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
 Licencyjata św. Teologii z Collegium Romanum
 1-o **Demokracja katolicka w Polsce** str. 428
 w 8-ce, cena 2 zł. a. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.
 i 2-o **Prawowitość i lojalizm kryzys myśli**
 polskiej str. 107 w 8-ce, cena 1 zł. a., pocztą
 o 15 ct. więcej. 2089

Ekstrakt orzechowy
 do farbowania siwych włosów
 wynalazku Juliana Józefowicza, perfumera. 1408
 Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 mi-
 nut ufarbować posiwiłe włosy na kolor **czarny, bruna-
 tny, szary i blond.** — We Lwowie u p. H. Leona,
 Karola Lindwika 1; w Krakowie u W. Fenza, Reim i Spółka,
 J. Hanaka i T. Wiskidy; w Wiedniu u Calderary i Bankwanna.
 Cena flakonu **złr. 1.50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Prze-
 syłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.

Antoni J. Piotrowski
Fabrykant Bilardów
 obejmuje wszelkie roboty bilardowe, a mianowicie: zaku-
 puje stare i sprzedaje używane, oraz przerabia z większych
 na mniejsze na najnowszy fason, obciąża sukna, odświeża
 mantyle i t. d. i reperuje kije bilardowe.
 Jako specjalista będąc w pierwszorzędnym fabrykach
 w Wiedniu, ręczę obok umiarkowanych cen za dokładne
 i sumienne wykończenie. 1762 3 4
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 15 parter.



1194
HELICAL PREMIER CYCLES
 WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
 u p. Ant. Larischa, Kraków, ul. Szewska L. 19.

Na sezon jesienny i zimowy
 nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry Łuszczynskiej
 Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
 najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich
 i dziecięcych i poleca
ubrane eleganckie kapelusze damskie
 od 3 złr. 50 centów. 2400 2 0

Śmierć **szczurów**
Śmierć **myszy**
Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
 na szczury, myszy domowe i polne.
 Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa
 tylko na gryzonię (glires) szczur — mysz — królik.
 Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p.
 nieszkodliwa. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zasto-
 sowanie jego proste, skutek zdumiewający. Wysyłki w pu-
 skach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list
 fra-kt. i opakow.) skutecznie odwrotnie za pobranie poczt.
 Skład i laboratorium przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. w BOCHNI.
 1 Kłgr. trucizny 2 złr., 4 1/2 Kłgr. złr. 7.50. 2085 93
 Składy w większych aptekach
 i droguerjach.

DOM II-piętrowy
 Za skromnem wynagrodzeniem
 przyjmie się
jedną uczennicę
 ze szkół ludowych na mieszkanie
 i wikt. Ul. Sw. Jana 1. 30. II p.
 4 złote, 18 srebrnych Medalii, 30 Dyplomów honorowych i uznań.
Kwizdy
 Płyn odżywiający
Restitutionsfluid
 c. i k. uprzyw. Woda do mycia koni.
 Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.
 Od 35 lat w stajniach dworskich, w
 większych stajniach wojskowych i pry-
 watnych w użyciu, dla wzmocnienia
 przed a odnowienia sił po wielkich tru-
 dach, otrętwieniu i zeszywnieniu ście-
 gleń, usposabia konia do nadzwyczaj-
 nych wysiłki w biegu.
 Prawdziwy tylko z powyższą marką
 do otrzymania we wszystkich aptekach
 i droguerjach Austro-Węgier.
 Główny Skład 153 11
Franz. Joh. Kwizda
 k. u. k. Ost-ung. u. kónigl. rumän.
 Hoflieferant.
Kreisapotheker, Kornenburg bei Wien.

„Impregnator“
 Farbę olejną do malowania parkanów, dachów, budynków
 gospodarskich, niezawodny środek chroniący drzewo od
 gnicia i próchnienia, dostarcza w beczkach zawierających
 około 150 kilo netto
Rafinerja nafty Dra M. Fedorowicza w Ropie.
 Na żądanie służymy próbkami i cennikiem. 2351 3 10

NOWO ZAŁOŻONA KONCESJONOWANA
Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej
 w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro
 Poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na pro-
 wincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby,
 jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek,
 pokojowych, nianiek, dziewczek, parobków, ogrodników,
 kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, połowych,
 stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi.
 Łaskawe zlecenia wykonuje jak najszybciej i naj-
 skrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron
 interesowanych. 1641

TOWARZYSTWO OCHRONY ZIEMI
 W KRAKOWIE
 Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
 zawiadamia niniejszem, że
Ogólne Zgromadzenie
 odbędzie się
 w dniu **9 września** b. r. o godzinie **11-tej** przed połudn.
 w sali Towarzystwa przy ulicy Szpitalnej L. 7, II piętro.
PORZĄDEK DZIENNY:
 1. Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
 2. Przyjęcie bilansu za rok 1896 i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
 3. Likwidacja Towarzystwa.
 4. Ewentualna zmiana statutu.
 5. Wybór 6 członków Rady Nadzorczej i uzupełnienie Dyrekcji.
 6. Wnioski członków.
 W Krakowie dnia 21 sierpnia 1897.
 RADA NADZORCZA:
 Jan Bartosiński m. p. sekretarz. 2405 1 1
 Marcin Dziewoński wiceprez. 2405 1 1

Przy
 dostawie
 nawozów sztucznych
 z DOMU ROLNICZEGO
ERNESTA BAHLSENA w Krakowie
 Biuro nadawcze ul. Karłowicza 21, Magazyn 23.
 Skład komisowy we Lwowie.
!Niebywale ułatwienia!
 1. Wypo-
 zyczenie sie-
 wników do na-
 wozów w sztucznych.
 2. Bezpłatna analiza
 gleby na zawartość azo-
 tu, kwasu fosforowego, po-
 tasu i wapna. 2012
 3. Kredyt do 12 miesięcy.
 Najściślejsza gwarancja za prawdli-
 wość, czystość i zawartość fabrykatu.
Ceny nadzwyczaj niskie.
 BLISZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu
 nawozów sztucznych i cennik główny który się na
 życzenie gratis i franco przesyła.

BODZINA
 inteligentna życzy sobie przy-
 jać kilku Panów Studentów szkół
 gimnazjalnych na stancję ręczną
 za rodzicielską opiekę, zdrową
 kuchnię, wygodne mieszkanie,
 Poleca się łaskawej pamięci Szan-
 ownym stonom interesowanym.
 Wiadomość Kraków w sklepie u
 ulica Ogrodowa Nr. 6. 2414

Obszar dworski Toporzysko
 potrzebuje do siewu **5 Ctm.**
pszenicy Ostki czerwonej
 nieregenerowanej.
 Łaskawe oferty z przesłaniem pró-
 bek i ceny uprasza się nadsyłać
 do Toporzyska p. ost. Jordanów.
 2417 1 3

Panienci
 uczęszczające do zakładów narko-
 wych w Krakowie znajdują pomie-
 szczenie i prawdziwie rodzicielską
 opiekę (u osoby inteligentnej) w
 domu obywatelskim. Fortepian,
 język francuski i niemiecki w miej-
 scu. Wiadomość pod lit. „J. M.“
 Poselska L. 8 parter. 2418 1 3

Rutynowany
magister farm.
 z pięcioletniem
 jak najlepiej polecony, poszukuje
 posady (n. p. zarząd apteki) od
 1-go lub 15 września. Zgłoszenia
 uprasza się nadsyłać na ręce p.
 Szczyńskiego, Kraków, ul. Karme-
 lińska L. 43. I. piętro. 2421 1 3

Uczeń
 z piątej realnej, poszukuje
praktyki u leśniczego. Zgło-
 szenia „A. Z. 18“ ostatecznie
 Kraków. 2419 1 3

Uczniowie
 szkół średnich gimn. lub realn.
 znajdą umieszczenie
 w domu inteligentnym. Nadzór
 sumienny i pomoc w naukach
 przez prawnika a rutynowanego
 pedagoga. Mieszkanie kilkanaście
 kroków od tychże szkół. Adres:
 Szepeński, Kraków, ul. Studen-
 cka Lk. 253. 2420 1 3

Uczeń
 celujący (maturzysta) z szeroką
 praktyką korepetytorską **poszu-
 kuje lekcji** ze wszystkich
 szkół zwłaszcza realnej za **utrzy-
 manie** **dziennie**, lub wynag-
 rodzenie pieniężne. Warunki bar-
 dzo przystępne. — Wiadomość
 w Administracji „Głosu Narodu“
 lub w Rynku głównym L. 7 III
 piętro między 1-a a 3-a godziną.
 2373 1 2 **Kk. Rs.**

Osoba
 w średnim wieku znająca się na
 gospodarstwie i kuchni **szuka**
zajęcia, jako gospodyni na
 Probstwie. Adres: Gustawa poste
 restante. Dobczyca. 2415 1 3

Wyrzmaczki
 do wyciskania bielizny, najlepsze
 amerykańskie po 18 złr.,
 niemieckie po 13.50, 14.50 i 16.50
MAGLE POKOJOWE
 po 24 i 42 złr. w. a. — poleca
W. HALSKI Kraków Sukiennice.
 2252 5 0

Winogrona Merańskie, Vöslauskie
 i Badańskie,
Gruszki cesarskie
Jabłka tyrolskie
Brzoskwinie przednie
 POLECA
Handel ANT. HAWELKI w Krakow
 Posyłki na prowincję w koszykach 5
 odwrotną pocztą. 2322 3

Studentów
 z niższych szkół gimnazjalnych
 lub realnych przyjmie na mie-
 szkanie i wikt, zarczając
 za rodzicielską opiekę i staranne
 utrzymanie. 2245 5 6
Ulica Długa Nr. 9, II. ptr
I-sze drzwi na prawo.

Ważne!
Mundurki studenckie gus-
 tawnie i po umiarkowanych ce-
 nach wykonuje 2278 0 10
 Z poważaniem **FR. GORAL**
 Kraków, ul. Szewska L. 20.

Wdowa po urzędniku
kolejowym
 przyjmie Panów **Studentów**
 ze średnich szkół gimnazjalnych
 lub realnych na mieszkanie wraz
 z wiktem i obsługą, gwarantując
 opiekę rodzicielską. Ulica Krup-
 cza L. 3, parter oficyn. 2235

Do pracowni
 sukien darskich na prowincję —
**potrzebna zdolna KBA-
 WCZYNI** zaraz. — Zgłoszenia
 pod adresem K. R. K. post. rest.
 Kraków, (za okazaniem kwitu in-
 seratowego). 2 3 2363

UCZNIÓW
 szkół średnich na wikt i stancję
 zapewniając opiekę i nadzór w na-
 ukach, **przyjmują** jak lat poprze-
 dnieh, **Zakrzewscy**, ul. Zgoda Nr.
 1, II piętro. 2284 4 4

EXQUISIT
Spirytus najczystej-
 szy 97 5/10 1892
 do użytku domowego na
 nalewki owocowe prze-
 syłają pocztą w blaszan-
 kach 5 litrowych
 c. k. uprzyw. Zakłady
 fabryczne w Tenczynku

Pierwsza krajowa
FABRYKA CHEMICZNA
Atramentów, laków,
smółek, farb stampilowych
 gum, masy i atramentów
 fotograficznych, technicznych
 wodotrwałych i t. p.
Kazimierz Bauman
 Lwów, Gródecka 45.
 Dla odsprzedających cenniki dar-
 mo i opłatnie.
 W Krakowie do nabycia w han-
 dlach: WP. J. F. Fischera A-B,
 Jana Fischera w Pałacu Sęskim,
 S. Karlińskiego, Sukiennice, Ku-
 trzeby i Murczyńskiego, W. Po-
 turskiego w Podgórzu i w pier-
 wszorzędnych składach papieru
 w całym kraju. 2354 5 0

Kilka letnich mieszkań
 ma do wynajęcia Zarząd c.
 k. uprz. browaru w Ten-
 czynku. 1983

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
 w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.
 POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, zegarów
 pendułowych ściennych i stołowych, z najlep-
 szych fabryk genewskich i francuskich, z po-
 ręczeniem trzyletniem. — Dewizki złote,
 srebrne i double męskie i damskie. — **Szka-
 tunki grające** melodie polskie najstosowniej-
 sze na podarki.
 Wszelkie naprawy skutecznie z jednorocznem porę-
 czeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzy-
 manie terminu przy powierzonych roboty. 2273 4 0
 W Niedziele i Święta zamknięte.

Winogrona kuracyjne, Gruszki cesarskie i piękne Brzoskwinie
 poleca **EDMUND KLIMEK W KRAKOWIE**
 Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa, smaczna kuchnia, piwo Pilzneńskie Marki B. B. 2294
 Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman.
 W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
 Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.
 Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa